

Rostworowski, Emanuel

Z dziejów genezy Targowicy : sprawa kawalerii narodowej w dobie sejmu czteroletniego

Przegląd Historyczny 45/1, 14-35

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

EMANUEL ROSTWOROWSKI

Z dziejów genezy Targowicy

Sprawa kawalerii narodowej w dobie sejmu czteroletniego

Ostatnio w naszej literaturze historycznej można zaobserwować wzrost zainteresowań konfederacją targowicką i jej ideologicznymi antecedensami¹. Zjawisko to wydaje się nader uzasadnione, bowiem postępową spuścizną wieku oświecenia, słusznie stanowiącą naczelną przedmiot zainteresowań historyków XVIII wieku, nabiera właściwych proporcji historycznych w zestawieniu z dążeniami sił wstecznych. Z zagadnieniem genezy Targowicy wiąże się nader bogata problematyka koncepcji ustrojowych, propagandy ideologicznej i działalności politycznej wstecznych sił klasowych na tle dokonujących się w drugiej połowie XVIII w. przemian w układzie sił społeczno-politycznych. W niniejszej pracy stawiamy sobie za cel wyświetlenie na pozór wąskiego fragmentu działalności pretargowickiej na polu wojskowości — zagadnienie kawalerii narodowej w dobie sejmu czteroletniego.

Sprawa siły zbrojnej była zazwyczaj rozpatrywana pod kątem widzenia obrony narodowej, wysiłku militarnego związanego z sytuacją zewnątrz-polityczną. Możemy jednak i powinniśmy spojrzeć na sprawę siły zbrojnej nie tylko jako na *ultima ratio* w polityce zagranicznej, lecz również i *ultima ratio* w rozgrywkach wewnętrznych. Przy takim ujęciu nie ograniczymy się do wielokrotnie konstатовanego przez naszych historyków wojskowości stwierdzenia, że sejm czteroletni zwyciężną obowiązującą w nowożytnych armiach równowagę broni na korzyść jazdy i że kawaleria narodowa na skutek swej archaicznej organizacji przedstawiała mały walor bojowy w zestawieniu z armią carską czy pruską. Sprawa kawalerii narodowej przedstawi się nam jako istotny moment w walce o władzę.

Obok zagadnienia chłopskiego i miejskiego stoi przed badaczami okresu oświecenia polskiego mało dotąd opracowane a doniosłe zagadnienie struktury klasy panującej. Mamy na ogół wyrobiony pogląd o roli magnaterii, na temat jednak średniej i drobnej szlachty spotykamy się z nader rozbieżnymi ocenami historyków. Jesteśmy dalecy od jednomyślności nawet wobec takiego zagadnienia, czy podstawowa masa średniej szlachty stoi po stronie obozu Trzeciego Maja, czy po stronie Targowicy. Ważny problem procesu emancypacji średniej szlachty spod kurateli magnackiej czeka na swego historyka. Nader interesujące zagadnienie wewnętrznych rozbieżności i zróżnicowań w łonie klasy panującej nie może nam jednak przesłaniać istotnego faktu, że w swej działalności politycznej reformatorzy szlacheccy i sarmaccy konser-

¹ J. Wąsicki, *Konfederacja targowicka i ostatni sejm Rzeczypospolitej z 1793 r.*, Studia nad historią prawa polskiego t. XXI, zes. 2, Poznań 1952; W. Łukaszewicz, *Targowica i powstanie kościuszkowskie*, Warszawa 1953; J. Michalski, *Propaganda konserwatywna w walce z reformą w początkach panowania Stanisława Augusta*, „Przegląd Historyczny” t. XLIII, nr 3—4, 1952; E. Rostworowski, *W sprawie konfederacji targowickiej*, „Kwartalnik Historyczny” t. LX, nr 2, 1953

watyści odwoływali się do tych samych mas szlacheckich i rywalizowali o ich pozyskanie.

„Stronnictwo Patryjotyczne” z czasów sejmu czteroletniego było ruchem o charakterze masowym, w czym tkwiła jego siła, zapewniająca większość na sejmikach i w sejmie, a równocześnie i słabość programowa i „dyscyplinarna”, wiążąca się z troską o popularność. Stronnictwo to skupiało różnorodne elementy — od ludzi pokroju Kołłątajów, ściśle powiązanych z ruchem miejskim, poprzez Niemcewiczów, Małachowskich i Potockich do takich elementów, lawirujących na pograniczu „patryjotyzmu” i kliki hetmańskiej, jak Kazimierz Nestor Sapieha. Były w końcu sprawy mobilizujące całą klasę panującą w warunkach wielonarodowości państwa. Tym się tłumaczy fakt, że śmiertelni wrogowie polityczni rzucają często niemal jednobrzmiące hasła. Np. nie ma co do tego różnicy zdań, że gdy rusza się „czern” ukraińska, to trzeba szlachtę posadzić na koń. Różnica zdań powstaje natomiast w sprawie, czy pacyfikacja ma się dokonać na drodze anarchicznej ruchawki, otwierającej pole do realizacji ubocznych celów, czy na drodze „regularnej” działalności państwowej.

Sprawa szlacheckiej siły zbrojnej w dobie aukcji wojska rzuca wiele światła na całokształt „zagadnienia szlacheckiego”, jeśli wolno nam użyć takiego terminu w odniesieniu do okresu szlacheckiej Rzeczypospolitej. Zrazu, dzięki zbiegowi wysiłków Kołłątajów i Branickich, powołuje się w skali masowej szlachtę pod broń. O to, czy szlachta ta stanie w służbie rządnej, konstytucyjnej monarchii posesjonatów, czy też odda swe szable w służbę magnackiej anarchii, toczyć się będzie zacięta walka. Zagadnienie władzy hetmańskiej, owej w teorii „władzy pośredniczej między majestatem i wolnością”, a w dwuwiekowej praktyce zbrojnej gwarancji oligarchicznego nierządu, staje w dobie aukcji wojska z całą ostrością. Nie było przypadkiem, że antyreformatorskie stronnictwo republikantów z czasów saskich nazywano również stronnictwem hetmańskim, i nie będzie przypadkiem, że w kierowniczej grupie targowickiej znajdują się trzej hetmani. Nie jest jednak również przypadkiem fakt, że „patriotom” nieraz trudno znaleźć kontrargument na demagogiczny frazes hetmański, że Branicki niejednokrotnie z dużą swobodą może żonglować pewnymi ich koncepcjami. Obydwie strony, choć jedni wskazują drogi postępowego rozwoju, a drudzy głoszą stagnację i marazm, przemawiają jednak do tej samej „braci”.

Walka, jaką wydali władzy hetmańskiej od zarania nowego panowania centraliści: Czartoryscy, Andrzej Żamoyski i król, jest rzeczą powszechnie znaną. Na skutek utworzenia najpierw Komisji Wojskowej a potem Departamentu Wojskowego Rady Nieustającej hetmani stali się synekurzystami pobierającymi po 60 000 pensji, lecz pozbawionymi władzy nad wojskiem. Jest również sprawą znaną reforma wojskowa przeprowadzona pod patronatem Departamentu, a właściwie przez kancelarię wojskową króla, reforma polegająca na odbudowaniu z zupełnej ruiny staropolskiej wojskowości po wojnie barskiej szczupłej ilościowo armii kadrowej, organizowanej na modłę pruską. Punktem delikatnym w tej reformie była sprawa autoramentu polskiego. Jazda staropolska znajdowała się w stanie zupełnego rozkładu — stanowiła zgraję synekurzystów żyjących na koszt państwa i chłopów, zajmujących się rolnictwem i handlem końmi, stroniących od chorągwi, nie mających pojęcia o dyscyplinie i wyszkoleniu bojowym, lecz cieszących się wielorakimi honorami i prerogatywami. „Towarzystwo” pędziło beztroski żywot biesiadując i sejmikując na kołach chorągwianych, siedząc w domu lub włączając się po różnych komanderówkach, łupiąc chłopów i uganiając się od czasu do czasu za hajdamakami. To „czoło rycerstwa”, „krew

z krwi szlacheckiej", było otoczone nimbem husarskiej legendy i skupiało najbardziej zwyrodniałe i ciemne elementy szlacheckie. Targnąc się na prerogatywy towarzystwa polskiego autoramentu znaczyło to uderzyć w „źrenicę wolności szlacheckiej”.

*

Reforma przeprowadzona na sejmie 1776 r. miała charakter zewnętrzny. Znikły chorągwie husarskie, pancerne i lekkie, a ich miejsce zajęły brygady kawalerii narodowej i pułki straży przedniej. Pozostawiono uprzywilejowane stanowisko kawalerii narodowej wyrażającego się stosunkiem rang (mianowicie porucznik k. n. był równy rangą pułkownikowi autoramentu cudzoziemskiego, chorąży — kapitanowi, namiestnik — porucznikowi, towarzysz — chorążemu). Pozostawiono archaiczny system honorowych i cywilnych rotmistrzów, przez których ręce szły wypłaty i patenty na awanse. Pozostawiono przede wszystkim fatalny system zaciągu towarzyskiego. Towarzysz ze swej gaży ekwipował i utrzymywał pocztowego, rezultatem czego była niejednolitość w koniach, uzbrojeniu i zaopatrzeniu oraz zupełna zależność pocztowego od towarzysza. Towarzysz w praktyce mógł się bezkarnie absentować w chorągwi i wreszcie miał swobodny wybór, czy będzie „sowitym”, czy „przytomnym”, tzn. czy będzie odbywał rzeczywistą służbę wraz z pocztowym, czy też wystawi sowity poczet, tj. dwóch szeregowych. Jeśli się zważy, że towarzysz miał inne uzbrojenie (lanca) niż pocztowy (karabin) i że jako oficer nie mógł stawać w jednym cużu z szeregowym, to ujrzymy jasno, że płynność stosunku liczbowego towarzyszy i pocztowych uniemożliwiła wprowadzenie regulaminu w chorągwiach.

Departament Wojskowy z wielką ostrożnością podejmował próby uporządkowania jazdy narodowej. Wprowadzono „gospodarstwo chorągwiane”, tj. potrącanie z gaży towarzysza pieniędzy na utrzymanie szeregowego, co nawiasem mówiąc otworzyło porucznikom czy namiestnikom drogę do nadużyć, stanowiło jednak ograniczenie dotychczasowego chaosu. W sposób zresztą nieśmiały zaczęto nalegać na obecność towarzyszy przy chorągwiach. W końcu gen. Komarzewski opracowując w roku 1785 regulamin dla jazdy zaryzykował próbę ustalenia stosunku liczbowego towarzyszy i szeregowych jak 1 : 3, w czym kryła się chęć ograniczenia liczby towarzystwa. Znalazło jednak zagrożone towarzystwo potężnego protektora w osobie Ksawerego Branickiego.

Hetman, od lat poróżniony z królem na tle walki o prerogatywy buławy, wystąpił na sejmie 1786 z ostrą osobistą napaścią na Komarzewskiego i demagogiczną mową w stylu, w którym celował:

„Jeżeli na teraźniejszym sejmie mówiłem przeciw regulam'nowi wojskowemu, to mówię i teraz, że żaden go nie układał z departamentowych, bo w nim zapomniano o najcelniejszym zaszczycie krwi szlacheckiej, kiedy zmniejszono towarzystwo, a pocztów pomnożono. Pocztowi dezertować mogą, a towarzysz szlachcic i posesjonat i sam w potrzebie przybędzie, i dziesięciu pocztowych przyprowadzić może. Mając zatym stu towarzyszków, tysiąc w potrzebie do szeregów mieć można. Zawsze przy tej krwi szlacheckiej obstawać będę, jako mający tę chorągiew od pradziada mojego Józefa Branickiego, który w roku 1717 był marszałkiem konfederacji, sukcesywnie z domu mojego nie wychodzącą. Użyto do tego obcego człowieka, który krwi szlacheckiej cenić nie umie”².

² Głos J. W. Branickiego, het. w. kor. nazajutrz po głosie imć p. Jerzmanowskiego posła łączącego w senacie na dniu 27.X.1786 miany, Rps Ossol. 551, k. 46—47.

Dziełem hetmana była konstytucja tegoż sejmu 1786 orzekająca:

„aby każdy towarzysz zaciągnięty pod znak i chorągiew swoje miejsce w szwadronie miał i do dawania na miejscu swoim sowitego pocztu pod żadnym pretekstem nie był niewolny. Sam zaś gdy się od chorągwi oddalić zechce, za wiedzą komendantów brygad, na swoim miejscu zostawić sowity poczet, że mu wolno będzie, stanowimy”³.

Prawo to, które zachowało swą ważność do końca istnienia kawalerii narodowej, utrwaliło instytucję sowitego oraz zabójczą dla uporządkowania tej formacji cechę towarzysza, który jak kameleon wciąż się mógł przemieniać z przytomnego na sowitego et vice versa. Łatwo można obliczyć, jakie korzyści dawała szlachcie instytucja sowitych pocztów, nawet już w okresie uporządkowania gospodarstwa chorągwanego. Gaża towarzysza w czasie sejmu czteroletniego wynosiła 1200 zł rocznie. Towarzyszowi sowitemu potrącano z tej gaży na pełne utrzymanie i wyekwipowanie dwóch szeregowych wraz z remontem ich koni 996 zł, czyli towarzysz otrzymywał z pustego tytułu swego stanowiska 204 zł rocznie intraty⁴. Początkowy wkład towarzysza wynosił wprawdzie dwa konie dla pocztowych, które to konie zresztą były nader często w opłakanym stanie, a nieraz w ogóle ich brakło. Jeśli nawet policzymy wartość tych koni po cenach remontów wojskowych, to jest po 180 zł, to po niecałych dwóch latach wkład sowitego towarzysza wracał mu się i odtąd poczet odrzucał czysty roczny zysk 200 zł.

W opinii szlacheckiej, roztkliwiającej się nad „heroizmem” towarzystwa, często spotykamy się ze zdaniem o szczupłości ich uposażenia. Trzeba jednak stwierdzić, że z gaży towarzysza można było utrzymać niemal trzech dragonów lub czterech gemejnow piechoty. Zapewne, że wyszukane i kosztowne umundurowanie i uzbrojenie kawalerii narodowej powiększało koszty własne, trzeba jednak stwierdzić, że nie licząc nawet licznych gwałtów i wymuszeń, towarzysz, a zwłaszcza sowity, był wbrew często spotykanej opinii synekurzystą. Wyraźnie stwierdza to gen. Cichocki w memoriale z roku 1793, związanym z redukcją armii:

„Towarzystwo kawalerii narodowej i pułków przedniej straży—czytamy w memoriale — rzucając sposób pierwiastkowy swojej egzystencji w stanie cywilnym, ochoczo się zaciągali pod znaki upatrując w tym korzyści. Przytomni tak w spodziewanych awansach, jako też przyzwoitym stanowi rycerskiemu umieszczeniu, dający zaś sowitych, jedni czynili to z samej tylko gorliwości ku ojczyźnie, inni zaś, których los w rządzie mniej majątnych postawił, łożąc swój majątek na wystawienie sowitych w widoku spodziewanych stąd 200 zł rocznego dochodu...”⁵

Branicki, promotor fatalnego z punktu widzenia organizacji wojskowości, lecz popularnego wśród szlachty prawa z roku 1786, był bądź co bądź wojskowym ostrzelanym, jak się tym często chępił, w wielu europejskich kampaniach. Wystąpienie sejmowe hetmana niewątpliwie jednak kryło w sobie rachubę polityczną. Niestety trudno jest źródłowo wysledzić kręte machinacje Branickiego, brak nam bowiem podstawowego klucza, jakim byłoby archiwum hetmana. Pozostaje jednak logika wypadków, w których przebija się pewna konsekwentna koncepcja oraz opinie i domysły współczesnych.

Znany jest przedłożony w przededniu zwołania sejmu czteroletniego za pośrednictwem Potiomkina Katarzynie II projekt zawiązania anarchicznych konfederacji wojewódzkich, przeciwstawionych projektowanej generalnej konfederacji sejmowej. Słusznie

³ *Volumina Legum* t. IX, s. 34.

⁴ K. Górski, *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894, s. 230—231.

⁵ Gen. Jan August Cichocki, *Memoriał o redukcji wojska, wyrównaniu kosztów na kupno szarż... itd.*, *Militaria 1793—1794*, AGAD, Zbiór Popielów 69, k. 94—95.

K a l i n k a wskazuje na Branickiego i Szczęsnego Potockiego jako na autorów tego planu i słusznie ocenia sam plan jako pierwowzór Targowicy⁶. Warto jednak zwrócić uwagę, jak istotną rolę w tym projekcie odgrywa kawaleria narodowa.

„Potrzeba naprzód — czytamy w memoriale — zaciągnąć wojsko, a później przystąpić do zawiązania konfederacji. Sposób niżej wykazany zdaje się ku temu najwłaściwszy. 1-mo: Najprzód potrzeba zaciągnąć w Polsce wojsko narodowe jak można najprędzej, o ile można bez wielkiego rozgłosu; tak żeby kiedy rzecz cała odkryje się, ci którzy by zechcieli przeszkodzić, spostrzegli się, że już nie ma sposobu zapobiec temu intrygą i chytrością, a pozostałby tylko jeden środek — wziąć się do oręża... 2-do: Dołączamy anszlag, co będzie kosztował zaciąg jednej brygady narodowej składającej się z czterech tysięcy jazdy, z których połowa służyć ma jako szlachta — towarzysze, druga jako do pocztu należąca... Stosując się do tego anszlagu można będzie zaciągnąć tyle brygad, ile się podoba. 3-tio: Skoro wojsko zostanie zaciągnięte, składająca go szlachta tak sama osobiście jako też i z pomocą swych przyjaciół pomagać będzie zawiązaniu konfederacji w województwach: wołyńskim, podolskim, bractawskim, kijowskim, w sieradzkim, w Wielkiej Polsce i w brzesko-kujawsk'm. Głównymi zaś jej dowódcami będą hetman wielki hr. Branicki i wojewoda ruski hr. Potocki. Jeśli plan takowy będzie przyjęty, wielu polskich magnatów przystąpi do tego związku, między innymi: hetman polny koronny hr. Rzewuski, cała familia Potockich, familia Sapiehów i familia Walewskich z wieloma innymi”⁷.

W planie tym mamy nie tylko wytyczenie taktyki, która będzie później wcielona w życie, ale prezentują się w nim obok trójcy późniejszych matadorów targowickich filary stronnictwa hetmańskiego na sejmie: Kolumna—Walewski woj. sieradzki i marsz. Kazimierz Nestor Sapieha. Jak wiadomo, drogi „familii Potockich” rozeszły się później. Katarzyna II odrzuciła projekt licząc na uległość Stanisława Augusta, wietrząc w projekcie podejrzaną analogię z barszczyną i trzeźwo wskazując, że nie podobna zaciągać wojsko i zawiązywać konfederacje prowincjonalne bez rozgłosu. Jeśli nie dało się więc zrealizować zamysłów hetmańskich wbrew sejmowi, to należało je przeprowadzić na sejmie.

W kampanii przedsejmowej zagadnienie aukcji wojska wysuwa się na czołowe miejsce. W charakterystycznej dla początków sejmu czteroletniego konfiguracji ugrupowań politycznych, kiedy to późniejsi „patrioci” i stronnicy hetmańscy łączą się w opozycji przeciw królowi i Radzie Nieustającej, lęgną się koncepcje i hasła dwuznaczne i obosieczne. Miałem sposobność gdzie indziej wskazać na ten moment przy zagadnieniu popisowych milicji wojewódzkich⁸. Podobnie przedstawiała się sprawa z powszechnie sławioną w publicystyce sejmowej kawalerią szlachecką. Poprzez wypowiedzi publicystyczne w tej sprawie snuje się motywacja klasowa, wskazująca, że z istoty szlacheckiego państwa wynika potrzeba szlacheckiej siły zbrojnej. Dobitnie wyraził ten pogląd autor „Głosu dowodzącego” pisząc:

„Wojsko to, które wystawić mamy, na cóż? Wszak na obronę ojczyzny! Czyjaż ona jest ojczyzną i czyim interesem jest najwięcej jej bronić? Wszak samej szczególnie szlachty... U nas, gdy jeden tylko stan szlachecki wszystkie najważniejsze posiada prerogatywy, co zagrzewać będzie chłopu lub mieszczanina

⁶ W. Kalinka, *Sejm czteroletni* t. I, Kraków 1895, s. 78—86.

⁷ W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta. Dokumenta do historii drugiego i trzeciego podziału*, Poznań 1868, s. 105—106.

⁸ E. Rostworowski, *Hugo Koliątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej (1784—1793)*. „Przegląd Historyczny” t. XLII, Warszawa 1951.

miast pomniejszych do tak gorliwej (jak trzeba) obrony ojczyzny, gdy on w niej żadnych nie kosztuje słodczy i wie, że w pogranicznych państwach jemu podobni ludzie żyją daleko szczęśliwsi i w lepszym poważaniu?"⁹

Obok zastarzałego przesądu o walorach militarnych szlachty i chęci pozyskania popularności wysuwano również względy „praktyczne”. Zaciąg towarzyski ludzi pozorami taniości. W istocie przy formowaniu nowych jednostek wydatek początkowy na kawalerię narodową był z powodu tegoż zaciągu niewspółmiernie niski w porównaniu z pełnym ekwipowaniem regularnych regimentów. Powszechnie wysuwano argument, że szlachta pod bronią będzie stanowić zarówno ochronę przed zakusami tyranii, jak i najskuteczniejszy środek zwalczania buntów i zbiegostwa chłopów. Głoszono w końcu, że w kraju nizinym, bez fortec i o rozległych granicach, liczna i ruchliwa jazda stanowi najlepszą obronę. Obiegowym poglądem jest, iż obok milicji armia regularna winna wynosić 60 000 ludzi i w jednej trzeciej składać się z kawalerii polskiego autamentu. Pogląd ten podzielał i Kołłątaj w „Listach anonima”, postulując w swym projekcie 60-tysięcznego etatu utworzenie 22 400 jazdy narodowej jako „najtańszego żołnierza” i likwidację pułków dragońskich. Zdawał sobie sprawę wielki reformator, iż „nawzajem i to trzeba wziąć pod uwagę, że kawaleria narodowa i pułki przedniej straży jest to wojsko najuczciwsze dla naszego społeczeństwa”, sądził jednak, że „przy dobrym wojska gospodarstwie” uda się wdrożyć towarzyszy do dyscypliny¹⁰.

Na początku sejmku czteroletniego stronnictwo hetmańskie niedwuznacznie chwytła w swoje ręce inicjatywę w sprawach wojskowych „patrioci” zaś, związani z hetmańskimi wspólną walką z Departamentem Wojskowym, przez dłuższy czas ślepo podążają z tyłu. Program hetmański w sprawie kawalerii narodowej najdobitniej został wyrażony w instrukcji województwa wołyńskiego. „Posłowie największą baczność zachowają — czytamy w tej instrukcji — aby kawaleria narodowa i lekka jazda żadnego uszczerbku nie poniosła, aby ich korpus lub w tej proporcji albo wyższej, gdyby można, powiększonym był...” Chorągiew ma liczyć co najmniej 150 głów (dawne chorągwie liczyły około 30 głów, a więc proponowano pięciokrotną aukcję), a osobę króla oddaje się pod straż kawalerii narodowej. Postulaty te nabierają pełnej wymowy politycznej, gdy zestawimy je z żądaniem, aby „jeśli okoliczności dla dobra kraju wymaga będą konfederacji, inaczej podnoszone być nie mogły tylko po województwach”¹¹. Pod nieobecność hetmana w pierwszym okresie sejmku robotę hetmańską prowadzili Wielkopolanie z wojsierdzkim Walewskim na czele. Na sesji prowincjonalnej 11 października 1788 prowincja wielkopolska uchwaliła projekt aukcji armii do 56 tys., w czym 29 686 kawalerii (53%), oraz podniesienie chorągwi do 150 głów (75 towarzyszy i 75 pocztowych)¹².

Wojewoda Walewski demagogicznie przeliczywał w „patriotyzmie” Kołłątaja, rzucając na plenum sejmowym słynny i jednogłośnie przyjęty wniosek o 100 000 armii. Zaczęły się przewlekłe debaty nad etatem wojska i podatkami na ten cel, junacy hetmańscy nie przejmowali się jednak tymi „formalnymi” drobiazgami. Rozdmuchując panikę wywołaną wieściami o wrzeniu chłopskim na Ukrainie, głosząc, że na wiosnę „zacznie się taniec”, nawoływali do posadzenia szlachty na koń. Delikatną ze względu na kieszenie szlacheckie sprawę budżetu wojskowego rozwiązywał hetman z „genialną prostotą”, radząc zaciągnąć pożyczkę. Kilkakrotnie wysuwana przez stronników het-

⁹ Głos dowodzący, iż w wojsku republikańskim powinna być umieszczona jak największa liczba szlachty, z przyczynami waleczności takiego wojska próbującemi, b. m. i r., s. 2.

¹⁰ H. Kołłątaj, *List anonima cz. I, O podźwignieniu sił krajowych*, 1788 r., s. 87—88.

¹¹ Instrukcja wołyńska z 20.VIII.1788. AGAD Zbiór Popielów 180. Postulaty Wołyniaków były popularyzowane w druku pt. *Eksceprt punktów instrukcji woj. wołyńskiego*.

¹² *Projekt do pomnożenia wojska podany na sesji Prowincji Wielkopolskiej dnia 11 października r. 1788*, b.m. i r.

mańskich: Walewskiego, Strojnowskiego i Suchorzewskiego myśl powołania pod broń popisowych milicji szlacheckich nie uzyskała jednak aprobaty sejmowej¹³. Dnia 25 lutego 1789 r. poseł austriacki de Caché pisał w tej sprawie do Wiednia:

„Projekt popisów im dłużej jest rozbierany, tym więcej nieufności podnieca do hetmana Branickiego... jest ogólne mniemanie, że na czele niekarnej milicji chciałby on ogarnąć całą władzę hetmańską bez żadnego ograniczenia, co się opozycji a zwłaszcza rodzinie Potockich nie podoba. Nie przejdzie więc ten projekt”¹⁴.

Sprawa milicji popisowych spaliła na panewce, równocześnie jednak 13.I.1789 r. uderzył Branicki w znaną nam nutę.

„Uformowanie infanterii naszej, zarekrutowanie, wyegzercytowanie onej, przeistoczenie rolnika w żołnierza, wlanie w niego nowej duszy, urządzenie artylerii, w którą tyle wchodzi scienci mało jeszcze u nas znanych, sporządzenie do nich rekvizytów, milionowych wydatków potrzebują i ledwie za lat kilkanaście przy wielkiej aplikacji i dozorze podobnymi stać się mogą do wojska mocarstw nas otaczających. Pójdźmy do sprężyny narodowej, do geniuszu polskiego, który w najzawilszych Rzeczplitej okolicznościach był naszym ratunkiem!” Pomnóżmy więc, nie oglądając się na całokształt prac nad etatem, chorągwie kawalerii z 32 głów na 150 i „regimenta dragonii przeistoczmy w pułki przedniej straży”. „Ten żołnierz nie potrzebuje kantonów na rekruty — wołał mistrz demagogii — i ten sam szlachcic zaciągnie się, który sam sobie płaci”.

W istocie, obok podatków sprawa rekrutowania do piechoty, której nie można było rozwiązać łapankami ludzi luźnych, jak to starano się uczynić konstytucją ze stycznia 1789 r., i która musiała prowadzić do poboru chłopów — poddanych, nastęrczała największe trudności w pracach sejmowych nad etatem. „Bywały w kampaniach” hetman podsunął w porę najlepsze rozwiązanie, zapewniając uroczyscie: „zaręczam na tego Boga, któremu przysięgałem, że w pierwszym wzroście swoim ta kawaleria zrówna się zagranicznemu konnemu wojsku”. Obok niemal pięciokrotnej aukcji kawalerii narodowej i likwidacji dragonii plan hetmana zawierał niejasno sformułowaną a groźną koncepcję zaciągu jazdy.

„Zaciąg jej trzeba, ażeby stany trzem lub czterem powierzyły ludziom, gdyż ten zaciąg nie wyskoczy na zawołanie. Ordynanse najroztropniejsze nie dopełnią onego, ale rzeźwa i z zapału wypływająca egzekucja. Rozskoczyć się trzeba i rozesłać po województwach zaciągając *re et nomine* towarzystwo, a tak gdy brat brata zasiągać będzie, nietylko na nieprzyjaciła, ale na lwa uderzymy”.

Proponując powołanie do życia niezależnych od Komisji Wojskowej werbowników, słusznie przewidywał Branicki, że projekt ten wzbudzi podejrzenia, i starał się wskrzesić zaufanie dla władzy hetmańskiej.

„Trzeba, ażebyśmy choć trochę jeden drugiemu wierzyli — kończył hetman swoją mowę — bo jak nie zaufamy jeden drugiemu, to trzeci pewno nas oszuka. Tym to przedtym zwyciężała Rzplita i owi sławni mężowie, którym po śmierci stawiamy statuy, bo byli użyci, bo mieli wiarę i onej dochowywali...”¹⁵.

¹³ E. Rostworowski, o. c., s. 351—53.

¹⁴ De Caché, 25.II.1789; Kalinka, *Sejm czteroletni* t. I, s. 359.

¹⁵ *Diariusz sejmku ordynaryjnego pod zwiazkiem konfederacji... w Warszawie rozpoczętego roku pańskiego 1788* t. II, cz. 1, Warszawa, druk. nadwor. J.K.M-ci i P. Komisji Eduk. Narodowej, s. 114—115.

Niestrudzony w wojowniczym zapale Walewski odział plan hetmana w konkretną formę projektu złożonego do łaski 26 stycznia. Przedstawiając ów projekt woj. siedzki uroczyście zaręczył, że Komisja Wojskowa działając przez komendy dywizji nie tylko na teraźniejszą wiosnę, ale i na przyszłą nie wystawi proponowanej ilości jazdy.

„Trzeba tu inne wziąć przed się zarządzenie, chcąc w maju koniecznie jakąkolwiek obcym narodom wystawić reprezentacją, niech stany sejmujące wybiorą spośród siebie kilka lub kilkanaście osób mających po województwach swoje różne związki i influencje...”¹⁶

Ten ostatni punkt projektu spotkał się nazajutrz z ostrą odprawą ze strony posła brasławskiego Wawrzeckiego: „bo zaciąg, czyli werbunek, do stanu cywilnego niezwykle przenosi, bo z pod dozoru i zwierzchności Komisji Wojskowej wyłącza, bo na ostatek może... stać się przyczyną partykularnych związków spokojność krajową obrażających”¹⁷. Replikował stronnik hetmański Mierzejewski, wskazując na powolność procedury regularnego zaciągu, której uniknie się „gdy brat szlachcic brata, przyjaciel przyjaciela, krewny krewnego zaciągać będzie”. Jako kandydata do kierowania zaciągami wskazywał Mierzejewski samego Walewskiego, jako „że ten gorliwy obywatel nie tylko dobra, ale i serca w wielu województwach posiada”, oraz zalecał wybór innych „równie gorliwych mężów”¹⁸.

Stronnictwo hetmańskie niewątpliwie miało dokładnie opracowany plan ważnej akcji werbunkowej i po dotychczasowych doświadczeniach sejmowych liczyło na preferowanie swoich kandydatów, nazwisk jednak tych kandydatów, poza Walewskim, nie znamy¹⁹. Autorzy „O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 maja” pisali, iż

„wyszedł projekt śpiesznej jej [kawalerii narodowej] rekrutacji, z wymiennieniem najzdolniejszych do tego osób, które wszyscy stronnikami Branickiego być znali, a którym projekt ten władzę bez granic nadawał. Tu już każdy łatwo mógł postrzec, o co szło w utworzeniu kawalerii narodowej i jakiego gatunku była Branickiego gorliwość. Powstała słuszna nieufność”²⁰.

Projekt Walewskiego stał się przedmiotem burzliwych, przeplatanych alarmującymi wieściami o buntach ukraińskich debat w dniach 4 — 6 lutego 1793. Sprawa nie szła gładko po myśli hetmańskich, przeciwny projektowi marszałek Małachowski przewlekał obrady²¹. Król, nader zresztą ostrożnie, wskazywał w swej mowie, że zanim przystąpi się do zaciągu, należy zabezpieczyć fundusze, a zaciągu dokonać przez dywizję. Stanisław August usiłował usunąć wprowadzone przez hetmańskich *inunctim* między sprawą kawalerii narodowej a sytuacją na Ukrainie.

„Przyznaję, że kawaleria narodowa jest to kwiat żołnierstwa polskiego... — mówił król — ale z drugiej strony trzeba przyznać, że czyli skąpość żołądu, czyli dawne defekta i niekarność są przyczyną sarkania na nią poddanych ukraińskich. Pytam się, jeżeli dziś mało co więcej nad 2000 kawalerii narodowej tam znajdującej się daje powód do sarkania i narzekania, cóż by to było, żeby kilka-

¹⁶ *Diariusz sejmku ordynaryjnego...* 1788 t. II, cz. I, s. 289.

¹⁷ Tamże, s. 341.

¹⁸ Tamże, s. 346.

¹⁹ W zachowanym w Bibl. Ossol. druku projektu Walewskiego pt. *Zaciąg kawalerii narodowej i pułków przedniej strazy w Koronie* — nie wyszczególnia się nazwisk werbowników. Pełnomocnictwa ich są nader szerokie. Skarb ma im przekazać fundusze, brygadierowie zaś i rotmistrze mają „rozporządzenia tychże we wszystkich dopełnić...”

²⁰ *O ustanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3-maja cz. 1*, Metz 1793, s. 86.

²¹ E. Machalski, *Stanisław Małachowski marszałek sejmku czteroletniego*, Poznań 1936, s. 54—55.

naście tysięcy wojska na leże tam zaprowadzić? To samo mogłoby pomnożyć okazję bliskiego do tego buntu" ²².

Stanisław Kostka Potocki, opowiadając się za aukcją kawalerii narodowej i likwidacją dragonii, żądał uchylecia wniosku o zaciągu przez „osoby zaufanie i miłość w obywatelstwie mające”, który to wniosek jego zdaniem mógł nasuwać podejrzenia o zdradzie czy podstępie. Krytykował mówca brak dyscypliny i gospodarstwo w brygadach, „które są kluczami do nieprzyzwoitych zysków i frymarków”. Proponował zreformowanie zaciągu towarzyskiego, usunięcie towarzyszy „w kolebkach lub szkołach będących”, wprowadzenie stosunku liczbowego 2 pocztowych na jednego towarzysza i zaprowadzenie remontu skarbowego, aby „przystały konie żołnierskie orać i uprawiać partykularnych pola” ²³. W poglądach Potockiego znajduje, naszym zdaniem, wyraz koncepcja kołłątajowska aukcji kawalerii narodowej połączonej z jej reformą.

Z frontalną i śmiałą opozycją wystąpił podskarbi litewski Stanisław Poniatowski, głosząc prymat piechoty i uderzając w istotę systemu towarzyskiego.

„Nakazywać nagle zaciągi kilkunastu tysięcy szlachty i tak raptownym sposobem, jest to prawie zrobić coś podobnego do pospolitego ruszenia, a pospolite ruszenie wojskiem nazywać się nie może ani na jego principiach formować wojska nie należy”. Z powołania pod broń „tak licznej zgrai ludzi... pocznie się nie regularność, nieufność i krzywdzenie obywatelów... a z czasem i ostatnie kraju niszczenie nastąpić może”. „I to teraz żądane pomnożenie wojska jest najsprawiedliwszą dla nas radości pobudką — ostrzegął Poniatowski — broń Boże, ażeby w czasie nie dało przyczyny powszechnego żądania zwinięcia jego, jak już w początkach terażniejszego wieku widzianym było” ²⁴.

Te jednak głosy krytyki i przestrogi niknęły w demagogicznej wrzawie krasomówstwa stronników hetmańskich. Branicki, Walewski, Sapieha, Suchorzewski, Suchodolski, Mierzejewski i inni dali koncert wymowy, hipnotyzując izbę zapowiedzią tajemniczych wydarzeń na wiosnę. Wprawdzie musiał hetman przyznać, że obecni towarzysze „to są, jak ich pospolicie zowią, dobrzy ludzie, co i z potaziem pójdzie na fryjor i z talerzykiem u stołu stanie” ²⁵, wekslował jednak dyskusję na przeszłość i przyszłość z pominięciem kłopotliwej terażniejszości, wywoływał duchy Chodkiewiczów i Sobieskich, roztaczał obraz wspaniałego rycerstwa przyszłości. Najbardziej osławionym wypadem Branickiego stało się zdanie:

„Wiem z praktyki, bom bywał na kampaniach. Mówię, że gdy postawi się żołnierza podług taktyki wyćwiczonego, chociaż już bywałego na wojnie, który pół ducha ma wybitnego, trzeba go z tyłu fuklami popychać, żeby postępował, a brat na brata dosyć jest kiedy zawoła: dalej panie Pawle, panie Michale!” ²⁶

Jak można było rzeczowo dyskutować o sprawach wojskowych z ludźmi, którzy na przykład, jak Suchodolski, odpowiadali na argument o konieczności jednolitego remontu kawalerii:

²² *Diariusz* t. II, cz. 2, s. 16.

²³ Tamże, s. 10—11 i 17—18.

²⁴ Tamże, s. 43 — 46. Użyte przez Poniatowskiego słowo „zgraja” wywołało wielkie oburzenie wśród obrońców kawalerii narodowej. Por.: J. Nowak, *Satyra polityczna sejmu czteroletniego*, Kraków 1933, s. 113—114; M. Wojski, *Obrona Stan. Augusta*, „Rocznik Tow. Hist. Liter. w Paryżu”, 1868, s. 74; Rps Ossol. 540, s. 54.

²⁵ Tamże, s. 32.

²⁶ *Diariusz* t. II, cz. 2, s. 48—49.

„nie jest tu czas, abyśmy zaciąg zaczynali od mierzenia koni. Nie konie nam mierzyć, ale waleczność potrzeba”²⁷.

Debaty toczyły się nad sprawą dragonii, ilości głów w chorągwiach kawalerii, stosunkiem liczbowym towarzyszy do pocztowych i sposobem przeprowadzenia zaciągu. W głosowaniu nad przemianieniem dragonii na straż przednią hetman uzyskał świetne zwycięstwo: 152 głosy przeciwko 3²⁸. Ciężkie walki toczono o ilość głów w chorągwi. Zwalczając projekt o stugłowych chorągwiach wołał Branicki:

„Dwakroć tu przysięgałem i teraz wzywam Boga na świadka, że ten projekt jest na to, aby się szlachta nie miała gdzie mieścić”²⁹.

Wiadomo, że rychło po entuzjastycznej uchwale o 100 000 armii sejm zdecydował ograniczyć etat do 60 000. Nie bacząc jednak na to hetmańscy, powołując się na prawo z dn. 20 października, dostosowywali ilość jazdy do nieaktualnej już cyfry 100 000 i w ten sposób, mydląc oczy schematem 1/3, przeforsowali aukcję jazdy do faktycznej połowy całego wojska (20 000 z samej Korony). W głosowaniu nad tą sprawą odnieśli zwycięstwo 120 głosami przeciw 51³⁰. W sprawie stosunku liczbowego towarzyszy do pocztowych Branicki utracił wnioszek o dwóch szeregowych na jednego towarzysza, argumentując niemożnością wystawienia przez ubogiego towarzysza 3 koni i odrzucając myśl o remoncie skarbowym. Pamiętajmy *nota bene*, że tenże Branicki na sejmie 1786 r. zapewniał, iż każdy towarzysz może w potrzebie przyprowadzić 10 pocztowych.

Porażkę poniósł hetman jedynie w ważnej sprawie rekrutacji. „Obywatele cieszący się miłością w województwach” nie wzbudzili zaufania większości sejmowej i postanowiono, iż zaciągi po dawnemu będą przeprowadzać rotmistrzowie pod zwierzchnictwem Komisji Wojskowej, a kompletowanie chorągwi ma być ukończone do dn. 31 maja 1789 r.³¹. Sejm obrał więc w tej sprawie pośrednią drogę między skrajnie anarchicznym wnioskiem Branickiego a koncepcją królewską rekrutowania przez dywizje i brygady. Rotmistrzowie stanowili element cywilny, rekrutujący się spośród zamożnej szlachty (rotmistrz musiał ręczyć swoim majątkiem za gospodarzkę chorągwaną). Hetman chciał ich wziąć na żołd, sejm jednak, w którym zasiadało wielu rotmistrzów, odrzucił dn. 28 sierpnia 1789 r. tę myśl, jako „uniżającą” ich stanowisko³². Istniała swoista doktryna o roli rotmistrza jako czynnika pośredniego między wojskowością a stanem cywilnym. Wyrazicielem tej doktryny stał się Michał Czacki, który w mowie z dn. 28 sierpnia 1789 r. powiedział:

„A co niegdyś uprzedzone umysły o władzy twierdzili hetmańskiej, mieniąc ją pośredniczą między wolnością i majestatem, to w rzeczy być powinni rotmistrze kawalerii narodowej, by żołdowego żołnierza wstrzymywali, aby stanowi cywilnemu nie przewodził. Skoro albowiem przez żołdowość żołnierz i obywatel

²⁷ *Diariusz* t. II, cz. 2, s. 35.

²⁸ Tamże, s. 57.

²⁹ Tamże, s. 32.

³⁰ Tamże, s. 75.

³¹ *Volumina Legum* t. IX, s. 70.

³² *Rps Czart.* 2348, s. 628. Spośród posłów godności rotmistrzowskie piastowali m. in.: Feliks Lubieński, Jan Lipski, Arnold Byszewski, Michał Czacki, Eustachy Sanguszko, Józef Bieżyński, Adam Czartoryski, Szczesny Połocki, Andrzej Cielecki. Wniosek hetmański miał jednak wielu zwolenników wśród rotmistrzów, o czym świadczy *Prośba rotmistrzów kawalerii narodowej wojska koronnego do Prześwieatnych Stanów Skonfederowanych Rzplitej*, podpisana przez 47 rotmistrzów i ogłoszona drukiem. Jest rzeczą charakterystyczną, że wśród tych podpisów nie figuruje żaden z usłanonych przez nas rotmistrzów-posłów. Pod *Prośbą* widnieją natomiast podpisy zdeklarowanych ludzi hetmańskich, jak Antoni Pułaski czy Anastazy Walewski.

stanęli między sobą odmiennymi istotami, waga między nimi wielkim prawodawczej mocy stała się zamiarem”³³.

Branicki odniósł więc w lutym sukces połowiczny, bowiem sprawa rekrutacji wymknęła mu się w zasadzie z rąk. Pole do działania otwarło się znów w sierpniu, gdy sejm przystąpił do dyskusji nad etatem i obsadą szarż oficerskich. Sytuacja na arenie sejmowej uległa jednak zmianie. Kończył się okres, kiedy to na skutek wspólnej opozycji przeciw Radzie Nieustającej i królowi istniał zbieg sytuacyjny łączący w szeregu zewnętrznych wystąpień stronnictwo patriotyczne i hetmańskie. O ile Branicki na przełomie lat 1788 — 1789 przeprowadzał na sejmie w wielu wypadkach swą wolę, obecnie czeladka hetmańska znajduje się w mniejszości i przechodzi do taktyki obstrukcji. W debatach nad etatem poważano się w ogóle zakwestionować rację bytu godności hetmańskiej. Daremnie forsował Branicki na stanowiska generalskie swoje kreatury, jak: Walewskiego, Kurdwanowskiego czy Antoniego Pułaskiego³⁴.

Wyrazem obudzonej czujności w związku z aukcją kawalerii narodowej może być liczny poczet projektów sejmowych, zmierzających do usunięcia wojskowych od udziału w sejmach i sejmikach oraz od piastowania urzędów³⁵. W publicystyce rzecznikiem tych projektów był autor „Myśli nad stanem prawodawczym w Polsce”, ostrzegający przed tyranią hetmańską. Z powodu takich zakusów na prerogatywy szlacheckie uderzył na alarm inny anonim, którego perspektywa przewagi wojskowych bynajmniej nie przstraszała:

„Lecz dajmy na to — pisał on — iżby stan wojskowy wziął kiedy górę w narodzie... cóż stąd za tak wielkie zło wyniknie dla Rzplitej?... Bo któż nasze wojsko składa? Wszak nasi współziomkowie, wszak posesjonaci, wszak ich bracia, krewni, ojcowie, dzieci, znajdowałiby się w cywilnym stanie. Wszak dobra, majątki, acz wojskowych, ale do cywilnego należą rządu... a potem czyż duch rycerski zmniejsza republikańskie cnoty?”³⁶

Wypowiedział się w tej materii również republikański mentor — hetman Rzewuski:

„Oficer jednak i towarzysz uczestnikiem obrad *titulo* szlachcic według praw dawnych być może. Bo dla Rzplitej jak jest potrzeba, aby obywatel był żołnierzem, tak niebezpieczna jest, aby żołnierz zapomniał, iż jest obywatelem. A kto by stan żołnierski od prerogatyw obywatelskich zupełnie oddzielnym chciał uczynić, tedy *hostis patriae sit*”³⁷.

Sejm nie powziął wprawdzie uchwał ograniczających prawa polityczne wojskowych, nie przeszły już jednak dalsze niebezpieczne wnioski, jak projekt (którego zapowiedź widzieliśmy już w instrukcji wołyńskiej) powierzania towarzyszom warty marszałkowskiej, straży przy królu i służby garnizonowej w stolicy³⁸.

³³ Mowa Michała Czackiego podczaszego kor. rotmistrza kaw. nar... na sesji sejmowej dnia 28 sierpnia miana (dr.).

³⁴ Rps Czart. 2348, s. 614 i 628; Kalinka t. I, s. 620 i nn. W związku z kandydaturą Kurdwanowskiego por. wiersz Zabłockiego, *Na joksal w Warszawie, Pisma Franciszka Zabłockiego*, zebrał i wydał B. Erzepki, Poznań 1903, s. 181—82.

³⁵ Można tu przytoczyć następujące drukowane projekty do konstytucji: *Ubezpieczenie prerogatyw stanu cywilnego; Waga między stanem cywilnym i wojskowym; Warunek dla wojska; Projekt do odciążenia wojskowych od rządu cywilnego; Stan cywilny*.

³⁶ *Uwagi z powodu osobliwego i w kraju naszym niestychanego dotąd wniesienia, aby stan wojskowy oddalony był od przywilejów obywatelstwa w Polsce*, b. m. i r., s. 5.

³⁷ *Seweryna Rzewuskiego het. pol. kor. punkta do formy rządu*, b. m. i r.

³⁸ Dwa drukowane projekty do konstytucji, bez tytułu, zaczynające się od słów: „Gdy od wstępy

*

Zobaczymy obecnie, jak ocenili współcześni przeprowadzoną przez Branickiego aukcję kawalerii narodowej. Na wieść o lutowej uchwale z wielkim pośpiechem wydał płk. Karol G r i e s h e i m broszurę pt. „Réflexions sur la nouvelle formation de l'armée de Pologne et principalement sur celle de la cavalerie”. We wstępie zaopatrzonym datą 3 marca 1789 wyjaśnia autor, iż z powodu nagłości sprawy nie może czekać z publikacją na tłumaczenie polskie i zapowiada, że na zachętę wielu polskich panów powziął myśl wytknięcia „starych zwyczajów, które wydają się sprzeczne z dzisiejszymi zwyczajami wojskowymi i przez to mogą się stać zgubne dla Polski”. Nie wiemy konkretnie, na zamówienie jakich to polskich panów Griesheim — egzercyjmajster kawalerii litewskiej — podjął swoją pracę; pewne poszlaki wskazują na jego związek z Puławami³⁹ i z het. Ogińskim⁴⁰. Broszura Griesheima stanowi bardzo fachową i rzeczową krytykę niedorzeczności systemu towarzyskiego. Autor zachowuje wszelkie względy dla waleczności stanu szlacheckiego i stoi na stanowisku zapadłego prawa o aukcji kawalerii do 30 000. W projekcie swym ogranicza jednak kawalerię narodową do 6000 i pozostawia jej jedynie dawną nazwę, przekształcając ją w regularne pułki kirasjerskie zorganizowane na modłę pruską. Resztę, a więc 24 000, mają stanowić pułki gwardii, dragonie i ułańskie.

Poza czysto fachową krytyką Griesheima, nie sięgającą do politycznych pobudek lutowej uchwały, dalszych opinii o aukcji kawalerii narodowej należy szukać nie w drukowanej publicystyce, ale w ulotnej rękopiśmiennej literaturze politycznej. Otwarcie pisać i mówić przeciw owemu zaciągowi było, ze względu na opinię szlachecką, rzeczą ryzykowną, zwłaszcza odkąd aukcja stała się faktem dokonany i tysiące zbrojnych towarzyszy stało się realną siłą polityczną.

Jeszcze w toku debat sejmowych chwycił za pióro Michał Z a l e s k i, poseł trocki, redagując memoriał pod tytułem „Wady w ustanowieniu kawalerii narodowej, niebezpieczeństwo i uciążliwość dla kraju w liczbie jej nadto wielkiej”⁴¹. Obok szeregu zastrzeżeń natury technicznej, przypominających argumenty Griesheima, wskazywał autor na „uciążliwość” kawalerii narodowej dla ludności cywilnej.

„Żołnierzowi prostemu wyznaczysz za kwaterę u chłopą kącik, kontentować się nim musi. Dla towarzysza zaś trzeba zaraz izby, komory, kuchenki, stajni, składu na obrok i siano i dla ludzi mieszkania. Gdzież u nas w kraju takie znajdzie wygody, które zdają mu się być potrzebnymi, bez uciążliwości mieszkańca? Przy tym ton, jaki ma szlachta ordynaryjnie z chłopem, czyż mu przyda słodyczy? Nie potrzeba się więc spodziewać, tylko kłótni, skarg i ustawicznych narzekań na takie wojsko”. Niedwuznacznie wietrzył Zaleski w aukcji kawalerii intrygę polityczną. „Kto proponuje — pisał — aby każda chorągiew kawalerii narodowej 150 w sobie miała żołnierza, nie mogą inaczej imaginować sobie, tylko że idzie z Rzeczpospolitą podstępem...”

naszego na iron...” oraz „Chcąc bezpieczeństwo sejmującej Rzeczypospolitej...” Estreicher w sposób bałamutny notuje te projekty pod nie istniejącymi tytułami: *Powierzenie kawalerii narodowej straży osoby króla* oraz *Powierzenie podczas sejmu samej kawalerii straży*.

³⁹ Griesheim po sejmie poselskim lubelskim 1788 r. donosił z Puław Bischofswerderowi o filo-pruskich nastrojach Czartoryskich. Pisał on jako „szczerzy, prawdziwy Got”. B. Dembiński, *Polska na przełomie*, Lwów 1913, s. 146.

⁴⁰ Griesheim pisze, że w sprawie relacji liczebnej jazdy i piechoty zasięgał jego zdania jeden z hetmanów wielkich. *Reflexions*, s. 9.

⁴¹ Rps Jagiell. 956, s. 385—7. Na tekście pisanym niewiadomą ręką znajduje się wiele poprawek o charakterze autorskim czy redakcyjnym ręki Zaleskiego. Początek memoriału jest pisany przed uchwałą z 6 lutego, zakończenie późniejsze.

Kawaleria narodowa zostaje określona nie tylko jako wojsko „drogie” i „uciążliwe”, lecz również jako „z czasem może niebezpieczne”, ostrzega się przed wzrostem władzy hetmańskiej.

Gwałtowny atak na Branickiego przypuścił anonimowy autor związany niewątpliwie z podskarbinm Poniatowskim⁴². Anonim obok krytyki organizacji towarzyskiej podkreślił z wielką siłą społeczno-polityczny aspekt zagadnienia.

„A czymże się stanie ta społeczność, w której rząd złudzony każe się zbroić, kupić, jednostajną suknią i koleżeństwem łączyć znacznej, a najwięcej (bądźmy szczerzy) letkiej części narodu... Jakiej ten rząd wartać będzie ufności tulących się do niego, a słabych pojedynczo istot, które w nim mocnymi się, w nim bezpiecznymi mają prawo rozumieć? Nie jestże to sposób pewny obrzydzenia narodowi całemu tej niedołejnej formy rządu, republikantskim od możnych arystokratów nazwanej, w której azardują z taką nieprzezornością na ubrdania swawolne i zuchwąta przemoc szlacheńnych spachów, spokojność, bezpieczeństwo, własność ziemianów drobnych, mieszkańców lichych miasteczek i jęczących w jarzmie pierwszych, a oszukiwanych od drugich, pracujących na obydwóch w pocie krwawym rolników.”

Rozwydrzone i bezkarne towarzystwo stanie się groźną siłą polityczną.

„Tam... gdzie władza wykonywająca jest słabą częścią słabego zwierzchnictwa, tam nie ma nic niebezpieczniejszego dla samego rządu, dla wolności, dla pokoju, dla całości Rzeczypospolitej, jak ulegalizowana nad narodowość jaka część narodu, a tym więcej ludzi urodzenie, związki już ze sobą mających, potem zbrojnych i w jedno ciało osobno złączonych. Chybić nie może, aby taki *corpus* nie wziął z czasem ducha samoistnego korpusu, ducha sobą tchnącego, więc się odzieli nieznacznie od węzła generalnego społeczności. Chybić nie może, aby taki korpus nie wziął ducha presumpcji, bo czucie swej siły, jak rzekłem, z opinii, z urodzenia, z związków pochodzącej, dostrzeżenie bezsilności zwierzchniego rządu, łatwość wszelka z opozycji swej zachwiania onego bardziej, gdy zechce, dać mu go naturalnie powinna”. Jak będą wyglądać sejmiki — zapytuje anonim — które już są terenem intryg i wodzenia drobnej szlachty przez możnych, „gdy moc otwarta przymieszka się, gdy kupa zbrojnego towarzystwa już duchem korpusu tchnąca, mocna jednością, mocna partią... zechce sejmiki dla siebie robić. Fundament wolności i zasada rządu pod moc korpusu jednego podbite, stąd wpływ do zwierzchnictwa, komuż nie dadzą przewidywać zbrojnych nad narodem tyranów”.

Z całą pasją uderza anonim na promotora uchwały, który zamýdlił oczy większości sejmowej, dążąc do utworzenia korpusu dla wydzwignięcia władzy hetmańskiej:

„Jeżeli nad nim bliskiej, tegiej i surowej nawet udziałowa rządu magistratura mieć nie będzie władzy, krok tylko zrobić należy, abyśmy zginęli”.

Z godnym Zabłockiego zacięciem skreślił wizerunek hetmana-demagoga wykrzykującego:

„panie Michale, panie Pawle! hajże ha! Nuż! Dalej!... W tym sposobie mówił i hajże ha, nuż, dalej, sprawiły swój skutek. Mnie się zdawało w tym momencie widzieć jarmarcznego huczka, który dobywszy szabli na środku rynku krzesze nią po kamieniach, a chcąc kupą rozpędzić jarmark, woła na potaczających się od

⁴² Wyciąg z pisma nieznanego publicznosci pt. *Sąd bezstronny sejmu 1788 5 lutego*, AGAD, Zbiór Popielów 205 oraz Arch. Potockich (Wilanów) 197. Pismo to kończy się apoteozą Stanisława Poniatowskiego.

ściany do ściany swoich kompanów: hej tu do mnie, panie Pawle, panie Janie, panie Michale!"

Dalsze pociski posypały się ze strony przecierającego oczy stronnictwa patriotycznego. Przeciw „Katylinie” — Branickiemu wystąpił sam Kollątaj, pisząc:

„Nie masz nic skończonego co do rygoru subordynacji wojska złożonego teraz z 30 000 kawalerii, wcale do posłuszeństwa nie przywykłej, a z dawna do związku konfederacji przyzwyczajonej. Lękać się teraz potrzeba Rzeczypospolitej, aby obywatel ambicją i miłością tylko własną zajęty, różne biorąc na siebie postaci, nie był sobie i zagranicznej użyteczny intrydze...”⁴³

W gromieniu i ośmieszaniu hetmana i jego czeladki wyspecjalizowali się, jak wiadomo, Z a b ł o c k i i N i e m c e w i c z. Ten ostatni jest zapewne autorem „Ewangelii św. Ksawerego na pierwszy czwartek po Wielkiejnocy (24.IV.1789)”⁴⁴.

Branicki z pamfletu zamierza wykorzystać wrzenie na wsi ukraińskiej, aby stanąć na czele pacyfikacji i sięgając po środki nadzwyczajne, za pomocą „panów Piotrów i Pawłów” uchwycić komendę.

„Dalej panie Pietrze, panie Pawle, panie Michale! — przemawia Ksawery do »uczniów swoich« — Dalej bracia! Czwartek nadchodzi! Ja słowa nie powiem, bo mnie osmolono i nikt mi już nie wierzy, ale was jeszcze dobrze nie znają, więc śmiało krzyczcie, kłamcie, szkalujcie... Nim się świat na tym postrzeże, my będziemy na czele, a jak komendę zacapiem, nasza wygrana, alleluja, alleluja, alleluja! A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwowali się temu, lecz te wszystkie rzeczy zachowali... klnąc się duszą i ciałem, że dopełnią wszystkiego, jako im powiedziano było, i z wielkim wrzaskiem wołając: gdy zacapiemy komendę, mniejsza o sławę, mniejsza o ojczyznę, buławę, siebie i swoich utuczym, alleluja, alleluja, alleluja! Natychmiast latając po mieście krzyczeli: Bunt, bunt, alleluja, alleluja!”

Pacyfikację wsi ukraińskiej przeprowadzono jednak nie uciekając się do środków proponowanych w sejmie przez stronników hetmańskich. Sprawa buntów wygasła z wolna, a na czoło wysuwało się zagadnienie mieszczańskie. Tak w satyrze Zabłockiego przemówił Walewski do hetmana na imieniny 3 października 1789 r.⁴⁵:

„Hetmanie, odpasz od boku szable,
Wszystko już, wszystko u nas po diable,
Albo też teraz przemów, hetmanie:
Nuż panie Piotrze, nuż panie Janie!
Ja nie wiem, kto ci, rubacho, radzi,
Nie samej bo też słuchaj czeladzi,
Możnaż co było radzić mizerniej
Jak te pogrózki, wrzuszenie czerni?
Albo, jeśli bunt miał być knowany,
Po co go robić przez markietany,
Kiedyś miał tyle Janów i Piotrów
Większych niżli ty i niż ja łotrów”.

⁴³ Refleksje poprzedzające przyjazd do Polski jednego [z] ministrów zagranicznych, który, jak publiczność twierdziła, nie miał powrócić. Rps Jagiell. 4865, k. 15. Autorstwo Kollątaja stwierdza w sposób kategoryczny Janik (*Hugo Kollątaj*, Lwów 1913, s. 119) na podstawie niedostępnego obecnie egzemplarza z rpsu Ossol. 333. Nie wiemy, czy ów egzemplarz był autografem Kollątaja, czy też Janik miał jakieś inne przesłanki do swego ustalenia.

⁴⁴ AGAD, *Zbiór Popielów* 205, k. 389. Erzepki i Nowak-Dłużewski (*Satyra polityczna sejmku czteroletniego*, Kraków 1933, s. 84 — 85) przypisują *Ewangelię* Zabłockiemu; Brückner (*Dzieje kultury* t. III, s. 580) — Niemcewiczowi. Naszym zdaniem za autorstwem Niemcewicza może przemawiać pokrewieństwo utworu z *Fragmentem biblii targowickiej*.

⁴⁵ Walewski, wojewoda sieradzki Branickiemu na imieniny die 3 8-bris 1789, Rps Ossol. 490, s. 18.

Podjąć nową intrygę radzi jednak Walewski w związku ze sprawą mieszczańską.

„Chcesz mojej rady słuchać, hetmanie?
Idą po swoją świetność mieszczenie,
Ze ją pozyszczą wczesnie, to widzę
W mocnej za niemi bardzo intrydze.
Z niemi król, naród, światło i cnota,
Ale to mało, z nami prostota!
Rozpiszmy do swych ziem *respective*:
Bracia! tu piszą prawa zelżywe...
...Oto mieszczenie!
Przez nich dać można kraj w zamieszanie!”

Stronnicy hetmańscy rozpuszczali pogłoski, że na 25 listopada 1789 r. gotuje się w Warszawie rewolucja mieszczańska. W związku z tym Sapieha dwakroć domagał się w sejmie, aby sprowadzić do stolicy kawalerię narodową⁴⁶, do żadnych jednak zaburzeń nie doszło. Nadchodziła pora powtórnych wyborów poselskich i wypowiedzenia się sejmików w sprawie elekcji. Niemcewicz w „Powrocie posła” przypomniał słynną mowę hetmana z 5 lutego, wkładając w usta starosty słowa:

„Wszyscy na koń wsiadają i, podług zwyczaju,
Zaraz panowie partie formują po kraju,
Ten mówi do mnie z miną rubasznie przyjemną:
»Kochany panie Petrze, proszę bądź waść ze mną!
Między nami, tę wioskę weź niby w dzierzawę«;
Drugi, żebym był za nim, puszcza mi zastawę...”⁴⁷

Równocześnie rozrzucono pismo pt. „Papier znaleziony w kościele ks. Dominikanów”⁴⁸. Anonimowy autor, może Zabłocki, a może Niemcewicz, przedstawił szczegółowy plan działania partii hetmańskiej, wiążący zamieszanie wewnętrzne z obcą interwencją. Projekt ów, trzeba przyznać, nader wiernie przepowiadał postępowanie przyszłych targowiczów. Po objęciu władzy wszystkie majątki i urzędy przypadną spiskowcom.

„Przemilczam o wojsku, które naturalnie po skasowaniu Komisji Wojskowej, samowładną władzą w jednym hetmana w. kor. rękę znajdować się ma. Tego kwaterami naślemy, temu przyczynimy wojska lokację, upartemu zrabujemy arendy, tchórza nastraszymy, zuchwałego sprzątniemy. Drzeć przed nami wszyscy będą, ale to pod słodkim hasłem: »Dla przyjaźni wszystko wolno«. Nie dla siebie tedy j. w. hetman żąda tej władzy, ale ją przyjmuje jedynie, by przyjaciół mógł uszczęśliwić i ich to właściwie jest interesem, nie jego”. Na razie trzeba wzburzyć obywateli po województwach przeciwko swym posłom. „Drugi sposób, zrobić rewolucją w kawalerii narodowej, przypominając im, że oni szlachectwa nie stracili służąc w wojsku i, jeżeli tym końcem zaciągnęli się, ażeby bronić wolności, niech ją bronią teraz przeciwko zamachom spodłonego umysłu posłów, którzy chcą Sasom oddać w sukcesją tron polski”.

Spodziewany wybuch jednak nie następował. Gdy 3 maja rębaczę hetmańscy zapytywali swego pryncypała: „A cóż, panie Ksawery, machniemy?”, Branicki odburknął: „Wara”⁴⁹. Krążące w lecie 1791 roku pogłoski, że hetman w czasie wakacji sejmowych knuł zbrojny zamach na rząd i króla, że gotowały się wojewódzkie rekonfederacje, nie

⁴⁶ Kalinka, *Sejm czteroletni* t. I, s. 652.

⁴⁷ J. Niemcewicz, *Powrót posła*, Bibl. Nar., Wrocław 1950, s. 72–73.

⁴⁸ *Pisma Franciszka Zabłockiego*, s. 351 — 55.

⁴⁹ J. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*. Bibl. Uniwersalna Arcydział Polskich i Obcych. Tarnów 1880, s. 142.

urzeczywistniały się⁵⁰. Mogło się rodzić przypuszczenie, że obawy i oskarżenia były przesadne.

*

Rzućmy obecnie okiem na to, co działo się z kawalerią narodową. Zaciągi rotmistrzowskie dość szybko przeprowadzono w lecie 1789. O niesforności, nadużyciach, ekscesach kawalerii można by pisać tomy. Skargi szlachty, mieszczan, a nade wszystko chłopów docierały zewsząd do Komisji Wojskowej i Komisji Porządkowych. Jako przykład zdziczenia towarzystwa niech posłuży incydent, który zdarzył się w Krasnymstawie, gdzie krewniak wojewody sieradzkiego brygadier Adam Walewski wsadził do aresztu całą Komisję Cywilno-Wojskową za to, że wydała zakaz chodzenia po pijanemu z pochodniami po ulicach drewnianego miasta⁵¹. Pod tym więc względem przewidywania krytyków sprawdziły się w zupełności. O oplakany stanie dyscypliny, wyszkolenia i gospodarki chorągwianej wymownie świadczą raporty lustratorów Komisji Wojskowej i dowódców. Przytoczmy tu jedynie opinię lustratora Rzewuskiego z 23.IX.1790:

„Wyznać szczerze muszę, że nierównie więcej wróżyłem dla narodu korzyści z tego dystygowanego korpusu wojska, gdym nie miał tyle sposobności z bliska mu się przypatrzeć; ale teraz śmiało to powiem, że gdy w tym składzie, urzędzeniu, formacji i niedozorze zostanie nasza kawaleria, zamiast pożytku z niej spodziewanego, ciężarem się tylko stanie krajowi”⁵².

Fatalne dziedzictwo po Branickim staowało wciąż dręczący dylemat. Sprawa reorganizacji jazdy pozostawała kwestią otwartą. W r. 1791 L u d w i k ks. W i r t e m b e r s k i przedstawił projekt nowego etatu kawalerii narodowej⁵³. Autor domagał się gruntownej rewizji starego etatu. Jeśli sejm chciał utworzyć wojsko mogące stawić czoło armiom sąsiedzkim, to „w pierwszym początku formacji wojska nieuchronne do tego przedsięwzięcia miary i ostrożności opuszczono”, co „sprawił nacisk walnych czynności...”, opinia, poleganie na takich widokach, które praktyka i skutek zawodnymi okazał”. Jako podstawowy błąd organizacyjny wskazywał Wirtemberg prywatną własność koni, co, jego zdaniem, uniemożliwiało „najbieglejszym wodzom” skuteczne dowodzenie jazdą. „Dosyć będzie dla przekonania rozpatrzeć się tylko na terażniejszy stan oplakany, do którego większa część kawalerii naszej spadła. Większa część koni bez furazu, bez porządných siodel i tak niezręcznie chełznanych, że jeździec żadnym sposobem nie potrafi koniem tak władać, jakby potrzeba wyciągała”. W projekcie swym proponował Wirtemberg wzięcie zarówno towarzyszy, jak i szeregowych na regularny żołd i zaopatrzenie ich w ekwipunek i konie skarbowe. Fundusze na konie miała zapewnić redukcja stanu brygady o 426 głów. Stosunek liczbowy towarzyszy do szeregowych określił jak 1 : 3 i wydzielał towarzyszy w osobne szwadrony. W projekcie tym został więc właściwie zlikwidowany system towarzyski, którego jedyną pozostałością było uprzywilejowane uposażenie w żold szwadronów składających się z towarzyszy.

Projekt Wirtemberga, zdrajcy z r. 1792, uznać należy nie jako przejaw jego troski o dobro armii polskiej, ale jako wyraz dążeń ugrupowania politycznego (Puławy, pra-

⁵⁰ Wł. S m o l e Ń s k i, *Ostatni rok Sejmu Wielkiego*, Kraków 1897, s. 55 i nn.; Cz. N a n k o. *Szlachta wołyńska wobec konstytucji 3 maja*, Lwów 1907, s. 36—8.

⁵¹ Kajetan K o ź m i a n, *Pamiętnik*, Poznań 1858, s. 208. Sprawa ta oparła się o sejm, gdzie zatuszował ją wojewoda sieradzki (rps. Czart. 2348).

⁵² K. G ó r s k i, o. c. s. 214. Obfity urzędowy materiał o mankamentach kawalerii narodowej znajduje się w: rpsie Czart. 736; AGAD tzw. Metr. Lit. VII, nr 2 i 132; AGAD Akta Kom. Przych. i Skarbu... Oddz. 82, nr 19.

⁵³ Ludwik ks. W i r t e m b e r s k i, *O poprawie stanu kawalerii polskiej*. Groell, Warszawa 1791.

wica „patryjotów”), z którym był związany. Przekonanie o konieczności daleko idącej zmiany w organizacji kawalerii dochodzi do głosu i na forum sejmowym w związku z projektem nowego etatu wojska. Sprawa owego etatu wlokła się jednak bezpłodnie od lata 1791 r. aż do wybuchu wojny, natrafiając na wielkie trudności z powodu „delikatnego” punktu dotyczącego kawalerii a pozostającego w ścisłym związku z antykonstytucyjną opozycją „malkontentów”. Charakterystyczna jest tu wypowiedź S t a n i s ł a w a A u g u s t a zawarta w liście do ks. Józefa Poniatowskiego z 22.VII.1791:

„Skoro obecnie najbardziej zwodniczym środkiem wzniecania niezadowolenia jest trapienie szlachty pogłoskami o umniejszeniu kawalerii narodowej, waszą główną troską w tym względzie winno być przekonywanie, iż skoro owa kawaleria nie jest jeszcze skompletowana, to nie może być mowy o umniejszeniu; wręcz przeciwnie, jeżeli projekt nowego etatu zostanie zatwierdzony, to los pozostałych w służbie jednostek stanie się znacznie korzystniejszym”^{53a}.

Analiza etatu przyjętego prowizorycznie 22 maja jako „prawidło urządzenia wojska” dla wodza naczelnego — króla wykazuje starcie zdrowych tendencji z nie przewyższonymi do końca trudnościami, wynikającymi z „menażowania” panów Piotrów i Pawłów⁵⁴. Tabela wydaje się wносить radykalną poprawę. Stosunek liczbowy jazdy (25.564 głów) jest proporcjonalny do liczby piechoty (72.910 głów), w pułkach kawalerii na 128 towarzyszy przypada 576 szeregowych (a więc 1 : 4,5), ekwipunek i remont koni skarbowy, uporządkowana sprawa żołdu, zniesienie uprzywilejowania kawalerii narodowej w „czcnych rangach”. Instytucja towarzyszy sowitych zostaje na przyszłość zlikwidowana, choć w formie zawaolowanej pustymi honorami i perspektywą przejścia do służby czynnej. Przewiduje się wykup przez skarb koni i ekwipunku dostarczonego przez sowitych przy dawnym zaciągu.

Z tabeli wносить można o likwidacji systemu towarzyskiego, z którego pozostaje jedynie, podobnie jak w projekcie Wirtemberga, uprzywilejowanie w gażach. We wstępie jednak Konstytucji z 22 maja czytamy: „Przecież zostawiamy sobie tegoż etatu poprawę w zgromadzonych stanach, ostrzegając najuroczyściej, iżby z namiestników i towarzystwa żaden bez sądu lub dobrej swojej woli oddalony od służby nie był, nawet w czasie powróconego pokoju”. Obok nieusuwalności osobnym paragrafem zapewnia się, że „mimo nowej korpusów formacji... wszyscy namiestnicy i towarzystwo, ta najznakomitsza część wojska polskiego i najdzielniejsza Rzeczypospolitej tarcza, przy swoich zaszczytach, płacy i awansach zachowują się...”

Prowizoryczny charakter etatu, nieusuwalności i ogólnikowe potwierdzenie „prerogatyw” namiestników i towarzyszy oraz niejasne postawienie sprawy „sowitych” wniosło do etatu sprzeczności i zostawiało punkt zaczepienia dla ewentualnej rewizji. Nie ulega jednak wątpliwości, że etat z r. 1792, choć stara się „osłodzić pigułkę”, stanowi znaczny krok naprzód. Krok ten został jednak podjęty, gdy zważymy jego datę, oczywiście jedynie na papierze. Plan reorganizacji stanowi znamieny wyraz prze-

^{53a} Comme le moyen plus spécieux pour du exciter du mécontentement est à présent en affligeant la noblesse par le bruit de la diminution de la cavalerie nationale, votre soin principal à cet égard doit être de répandre que, le complet de cette cavalerie n'y étant pas, cette diminution est nulle et qu'au contraire le sort des individus qui resteront deviendra beaucoup plus doux, si le projet du nouvel état est accepté. Br. D e m b i ń s k i, *Stanisław August i książę Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencji*, „Archiwum Naukowe, Wydawnictwo dla popierania nauki polskiej”, Dział I, t. II, zesz. 1, Lwów 1904, s. 29.

⁵⁴ *Etat wojska Rzeczypospolitej O. N. dnia 22 maja 1792 w stanach sejmujących uchwalony*. Etat ów, zachowany w starodrukach, nie został zamieszczony w IX tomie *Volumina Legum*. Figuruje tam jedynie punkt 1—3 pt. *Zawarowanie etatu wojskowego tudzież namiestników i towarzystwa w całej kawalerii*, pod datą oblaty 26 maja (s. 452).

zwyciężenia przez sejm hetmańskiej spuścizny, ale nie wpłynął już na faktyczny stan armii.

W rzeczywistości z biegiem czasu dokonywał się jednak znamienny proces odpływu z chorągwi towarzyszy przytomnych, przemieniających się w sowitych synekuzystów. Szlachta sarkaała na zbyt małe honory i gaże, o czym ciekawie informuje memoriał pułkownika Józefa Komorowskiego do króla z dnia 27.II.1792⁵⁵. Proces ten pozwalał podjąć próbę uregulowania stosunku liczbowego towarzyszy do szeregowych jak 1 : 3, akcja ta jednak była nadzwyczaj żmudna na skutek wciąż obowiązującego prawa z r. 1786 o swobodzie decydowania towarzystwa o swym charakterze służbowym. O duchu bojowym towarzyszy świadczy przeprowadzony w obliczu wojny, w maju 1792 r., podział kawalerii na czynną i rezerwową. W brygadzie komenderowanej do marszu liczono 144 towarzyszy na 1080 szeregowych, na konsystencji i różnych komanderówkach wewnętrznych miało pozostawać 240 towarzyszy i 72 szeregowych. Na chorągiew czynną przypadało więc obecnie 12 towarzyszy i 90 szeregowych. Ten stan rzeczy skłonił G ó r s k i e g o do postawienia tezy, iż dokonało się samorzutne przeistoczenie kawalerii narodowej w strzelców konnych i „mimo woli i usiłowań sejmu czteroletniego jazda nasza ze szlacheckiej przeistoczyła się w ludową”⁵⁶.

Ciekawy ów proces należałoby jednak zbadać pod kątem widzenia przynależności społecznej pocztowych. Niestety w przejrzanym przeze mnie rollach chorągwi z reguły brak jest danych co do tej sprawy. Wyjątek stanowi rolla chorągwi rotmistrza Święcickiego z marca 1789 r., w której zanotowano na 109 pocztowych 40 szlachty, 68 mieszczan i 1 chłopą⁵⁷. Oczywiście ten jeden przykład nie może stanowić podstawy do szerszych uogólnień i należy tu zwrócić uwagę, że istotna granica między mieszczanami z rolniczych miasteczek (bo ci niewątpliwie dostarczali pocztowych) a chłopami jest nader płynna. Odpływ towarzystwa był niewątpliwie czynnikiem uzdrawiającym strukturę organizacyjną jazdy narodowej, w której stanowiska oficerskie, jak można chyba uogólnić, pozostawały w ręku szlachty posesjonatów, szeregi zaś wypełniała gołota szlachecka i schłopiaste mieszczaństwo oraz chłopci. Pozostaje kwestią wątpliwą, czy ową gołotę można określić mianem „elementu ludowego”. Wobec nadchodzącej rozprawy wojennej owa jazda, dzięki przesądom i wygodnictwu szlachty, obawie przed uzbrojonym chłopem oraz intrydze hetmańskiej stanowiła połowę armii polskiej.

Branicki, jak wiemy, od dawna utracił wpływ na obrady sejmowe i nie udało mu się na szerszą skalę „zacapić” komendy dla swoich kreator. Podczas gdy Szczęsny Potocki i Rzewuski intrygowali za granicą, Branicki siedząc w Warszawie popadł w pozorny letarg, prowadząc akcję obstrukcyjną i wyczekując pomyślnych koniunktur zewnętrzno-politycznych. Gdy powstał związek targowicki, sprawa kawalerii narodowej odzyskała jednak od razu całą aktualność; był to element, na którego poparcie stanowczo liczono.

„Wy, którzy imię szlachcica i towarzysza ważycie nad wszystkie zaszczyty — zwracał się 14.V.1792 do „szlachetnych spachów” Seweryn Rzewuski — jakże możecie oręż podnosić za tymi, co was w tych dwóch imionach pokrzywdzili? Szlachcic bez posesji przez utracenie głosu na sejmiku od wolności i równości odepchnięty, a towarzysz w liczbie i poważaniu już mniejszy, nie dowodził wam,

⁵⁵ Traktat o kawalerii narodowej załączony do listu pułkownika Ciołka Komorowskiego do króla z 27.II.1792, Rps Czart. 733, s. 499—505.

⁵⁶ K. G ó r s k i, o. c., s. 221—22.

⁵⁷ Rps Ossol. 9652/II.

iż cel ukryty konstytucji 3 maja jest zagubić pomału szlachtę i towarzystwo, jako dwie rzeczy królom despotycznym najstraszniejsze”⁵⁸.

W „Uniwersale Jeneralnej Konfederacji Koronnej” z 19 maja 1792 czytamy:

„Wiążemy się węzłem nierozzerwalnym konfederacji wolnych... przy całości praw szlacheckich, przy zachowaniu... imienia towarzystwa i prerogatyw kawalerii narodowej”⁵⁹.

Niemcewicz w „Formie prawdziwego wolnego rządu przez targowicką konfederację ułożonej” niewątpliwie celnym piórem przywodził intencje targowiczam pisząc:

„Władzę nieograniczoną nad wojskiem oddajemy hetmanom, którzy odtąd sami kreować się będą... Wojsko składać się ma z samych panów Piotrów i Pawłów. Prerogatywy onych tak objaśniamy: Piotrowie i Pawłowie do żadnej służby, żadnego manewru, żadnego posłuszeństwa obowiązani nie będą. Powinnością ich będzie siedzieć w przedpokojach u j. w. hetmanów, pić wino i hulać, czasem, kiedy pogoda, wyjadą w pole gęsiego i otrą się o szachownicę i namiot hetmana, czyli szafarza krwi naszej”.

Zagadnienie postawy kawalerii narodowej w czasie kampanii 1792 r. wymagałoby szerszych studiów. Jest rzeczą znamioną, że w r. 1792 szlachecka kawaleria narodowa była uważana przez współczesnych nie tylko jako ostoja „republikańskich swobód” w Rzeczypospolitej, ale również jako ewentualna siła do użycia w obronie francuskiego *ancien régime*’u. Nuncjusz Saluzzo 19.V.1792 pisał do kardynała sekretarza stanu, że gdyby załagodzić konflikt polsko-rosyjski, to „dzielna kawaleria polska mogłaby być również użyta nad Renem przeciwko rewolucji francuskiej”⁶⁰. Zapewne możemy założyć, iż kawaleria narodowa stanowiła najpodatniejszy grunt dla szerzenia się propagandy targowickiej w wojsku. O prowadzeniu takiej agitacji świadczy choćby raport Kościuszki z 17.I.1792, wskazujący na niebezpieczne oddziaływanie broszury Dyzmy T o m a s z e w s k i e g o⁶¹.

Targowiczanie liczyli na oparcie w wojsku. Wydawali ordynanse do brygad, aby przechodziły pod „prawowitą” władzę hetmańską. 18 maja Złotnicki dał towarzyszowi Mileńskiemu 30 dukatów i obiecał 500, jeśli namówi do zdrady oficerów swojej brygady zapewniając, że 4000 kawalerii narodowej jest już namówionych. Podejrzaną korespondencję z targowiczaniem utrzymywał brygadier Dzierżek, aresztowany za to przez ks. Józefa, a potem wycofany z linii. Jawnej zdrady dopuścił się wicebrygadier Rudnicki, który rychło stał się jednym z głównych dygnitarzy wojskowych Targowicy⁶². Wiado-

⁵⁸ Seweryn Rzewuski, *Uniwersał do wszystkich dan w Targowicy... 14.V.1792* (dr.).

⁵⁹ *Uniwersał jeneralny konfederacji koronnej dan pod Targowicą 19 maja 1792 r.* (dr.).

⁶⁰ M. Loret, *Watykan a Polska w dobie rozbiorów (1772—1795)*. „Przegląd Współczesny” t. XIII, 1934, s. 355—56.

⁶¹ W. Łukaszewicz pisze: „Szlachecki trzon armii polskiej, tzw. kawaleria narodowa... była przeżarta agitacją targowiczam. Zalił się na to od dłuższego czasu Kościuszko w swych raportach do ks. Józefa Poniatowskiego” (*Targowica i powstanie kościuszkowskie*, s. 130—131). Teza ta jest prawdopodobna, ale dokumentacja jej wadliwa. Autor odsyła nas do raportu Kościuszki z 17.I.1792 (Rps Czart. 922, s. 725—26), w którym czytamy o znalezieniu egzemplarza broszury T o m a s z e w s k i e g o, „podrzuconego w batalionie wielkiej buławy”, a więc w jednostce piechoty. Kościuszko ostrzega przed wpływem tej broszury: „Wszędzie rezonują z tej książeczki, drudzy nieśmieli aprobują, jednak, że jest dobrze napisana, a mało jest, którzy by rozpoznać mogli omamianie i odłączyć od przyzodobionych szat wolność prawdziwą...” W raporcie tym jednak nie ma ani słowa wzmianki o kawalerii narodowej.

⁶² *Czasy Stan. Augusta Poniat. przez jednego z posłów wielkiego sejmu napisane*, Poznań 1867, s. 159; Kito w i c z, *Pamiętniki* t. II, Poznań 1845, s. 16; S m o l e ń s k i, *Konfederacja targowicka*, Kraków 1903, s. 63—84; St. H e r b s t, artykuł o Dzierżku w PSB.

mo, że kawaleria narodowa niesławnie zapisała się w dziejach kampanii 1792, nader często pierzchając z pola bitwy⁶³. Z rejterad tych, świadczących niewątpliwie o marnym przygotowaniu i duchu bojowym, nie musi się jednak wyciągać pochopnych wniosków o masowej zdradzie, choć i to w pewnych wypadkach nie jest wykluczone. Podejrzanie tego rodzaju wysuwano wobec brygady kowieńskiej. Kazimierz Zawisza, opisując w liście do króla z 14.VI.1792 ucieczkę owej brygady z pola bitwy pod Mirem, pisał: „Sprawdziło się to, co przepowiadał gen. Kossakowski, że brygada kowieńska nas zdradzi...”⁶⁴ Inne relacje uczestników bitwy pod Mirem (Józef Sułkowski, Jakub Jasiński, Michał Sokolnicki)⁶⁵ mówią jednak jedynie o rozprężeniu i „niebывалым tchórzostwie” (*lâcheté inouïe*)⁶⁶ kawalerii, kontrastującym z twardą postawą piechoty. Nieznane są wyniki wdrożonego zaraz po bitwie dochodzenia sądu polowego w sprawie ucieczki brygady kowieńskiej i pińskiej. Korpus ten, „który w oczach powszechności... stracił swoją reputację”⁶⁷, brał do końca udział w niesławnym odwoście armii litewskiej. O atmosferze panującej w tej armii może świadczyć list Jasińskiego do Stanisława Potockiego pisany bezpośrednio po bitwie pod Mirem, w którym prosi o przeniesienie do innej służby, gdyż tu czeka go albo utrata życia „bez honoru, w zamieszaniu i nieładzie” (*sans honneur dans le tumulte et le désordre*), albo powrót do domu, „aby zostać okrzyczanym jako ignorant, dezertor, albo nawet zdrajca” (*pour être sifflé comme un ignorant, ou déserteur, ou même traître*)⁶⁸. W obliczu klęski, demoralizacji i kryzysu dowództwa w powietrzu unosiło się podejrzenie o zdradę i niełatwo tu wykreślić wyraźną jej granicę między uchylaniem się od walki a świadomym działaniem na korzyść nieprzyjaciela.

W przeciwieństwie do oficjalnego optymizmu, którym tchną liczne relacje o postawie armii ukraińskiej w r. 1792, w nader szczerzych pamiętnikach uczestnika kampanii przy ks. Józefie, Eustachego Sanguszki, znajdujemy wiele wzmianek o sympatiach protargowickich w szeregach kawalerii narodowej. O koncentracji armii ukraińskiej pod Tyrowem pisze Sanguszko:

„Zbieramy się do 16 000; z tych połowa omamiona związkami zdradnych Polaków... słabo się biją lub bić się wcale nie chcą”. Jako przyczynę zamętu w szeregach kawalerii pod Zieleńcami wskazuje, iż „komendy... bałamucone były przez zdrajców, gniazdo swoje mających w obozie nieprzyjacielskim, a rozgałęzienia i w naszym...”⁶⁹

Zdaniem Sanguszki na postawę kawalerii narodowej wpływała i niechęć do scudzoziemczalego dowództwa ks. Józefa i Wielhorskiego.

„Nie umieli (oni) poznać się także na walecznym naszym towarzystwie, małe drobnostki za celne wady w nich uważali. Wielu bardzo oficerów, którym trudno

⁶³ Bogaty materiał w pracy A. Wolańskiego, *Wojna polsko-rosyjska 1792 r. t. I—II*, Kr. 1906, Poznań 1922. Siarczyński, w notach do *Przyczynków dziejów Polski w latach 1787—1788*, pisał: „Mniemanie, jakoby polska kawaleria była jedną z najlepszych w Europie, jakoby na niej najpewniejsza polegała obrona ojczyzny i że dlatego najwięcej kawalerii Polska mieć powinna, było zdaniem równie powszechnym jak popularnym... Ale okazało doświadczenie w dwóch następnych kampaniach (1792 i 1794), że kawaleria naprzd zawsze z placu pierzchała i ona zawsze każdej naszej przegranej była przyczyną”. Rps Ossol. 540, s. 30.

⁶⁴ Rps. Czart. 932, s. 811—813.

⁶⁵ J. Sułkowski, *Mémoires*, Paris 1832, s. 35; E. Kipa, *Jakub Jasiński w bitwie pod Mirem 11.VI.1792*, „Pamiętnik Literacki”, XLI, 1951, s. 483—84; M. Sokolnicki, *Generał Michał Sokolnicki 1760—1815*, Warszawa 1912, s. 307 i n. Porównaj A. Wolański, o. c. t. II, s. 156—58.

⁶⁶ J. Sułkowski, o. i. s. c.

⁶⁷ Słowa z prośby wicebrygadiera Józefa Wawrzeckiego, proszącego króla o przeniesienie do innej formacji. A. Wolański, o. c., s. 158.

⁶⁸ J. Jasiński do Stan. Potockiego 13.V.1792. E. Kipa, o. c., s. 483.

⁶⁹ E. Sanguszko, *Pamiętnik 1786—1815*. Kraków 1876, s. 15.

było przełamać się na tryb niemiecki, straciło serce do służby. Ci chwytani od konfederacji targowickiej błędnie wpadali w jej sidła..."⁷⁰

Znamienna jest uwaga K o ź m i a n a, że zawiadaków sejmikowych, lubelskich „burdów silnych w szabli i kielichu na usługi pańskie... którzy wstąpili do szeregów, męstwo odbiegło”⁷¹. Wzmianki jednak o indywidualnych zdradach i występowaniu nastrojów prokonfederackich nie upoważniają nas do kategorycznego twierdzenia o masowym odstępstwie kawalerii narodowej. Kierownictwo targowickie, które czyniło w tym względzie daleko idące zapewnienia władzom carskim, przeliczyło się w swych rachubach⁷². Coś psuło się już w mechanizmie klienteli magnackiej.

*

Nie jest tu miejsce, aby szerzej podejmować postawiony na wstępie niniejszej pracy jako zagadnienie dyskusyjne problem, czy podstawowa masa średniej szlachty stała po stronie Targowicy, czy ustroju 3 maja. Nie będzie jednak chyba zbędną dygresją zakwestionowanie wysuniętej ostatnio przez W. Ł u k a s z e w i c z a tezy o „rozkładzie obozu patriotycznego” w początku r. 1792, o masowym odwróceniu szlachty od konstytucji 3 maja⁷³. Wydaje się, że dużo miarodajniejszym sprawdzianem nastrojów politycznych niż styczniowe głosowanie w sejmie nad pozbawieniem urzędów Szczęsnego Potockiego i Rzewuskiego, są wyniki lutowych sejmików aprobujących konstytucję. Gdy zestawimy wyniki owych sejmików z opinią województw z r. 1790 w sprawie sukcesji, to nie możemy nie skonstatować faktu wzmocnienia się pozycji stronnictwa patriotycznego w terenie. Sądźmy również, że z nagromadzonego przez nas materiału można wyciągnąć wniosek, iż polityka hetmańska w sprawie kawalerii narodowej po początkowych sukcesach została w znacznym stopniu zdemaskowana i nie przyniosła spodziewanych wyników. O ile owa zbrojna szlachta nie popisała się bohaterstwem w obronie konstytucji, to również nie dopuściła się jawnej zdrady w skali masowej, jak na to liczyli targowiczanie.

Ważną dla naszych rozważań jest dalsza polityka wojskowa Targowicy: konfederacja, wobec braku spodziewanego masowego odstępstwa z obozu przeciwnego, podejmuje formowanie własnego wojska. Targowiczanie kreują 3 brygady kawalerii narodowej, 2 pułki straży przedniej i 1 regiment piechoty. Proporcje owego etatu są wymowne, zwłaszcza jeśli zważymy, że był on nie tylko wyrazem polityczno-wojskowej koncepcji, ale pozostawał w związku z bazą rekrutacyjną spośród jeńców i dezertów⁷⁴. Znamienne dla archaizujących tendencji Targowicy jest m. in. przywrócenie nazwy husaria w nowo-kreowanej brygadzie braclawskiej⁷⁵. Tak zakończyła się historia panów Piotrów i Pawłów. Jeśli zestawimy poczynania Branickiego na sejmie 1786, projekt konfederacko-wojskowy z r. 1787, kampanię sejmową 1789 r. i koncepcje wojskowe Targowicy, ujrzymy w tych wszystkich pociągnięciach konsekwentną linię polityczną, potwierdzającą domysły antyhetmańskich pamfletów, domysły zaaprobowane zresztą w całej rozciągłości przez autorów dzieła „O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 maja”⁷⁶

Główny „bohater” tych wydarzeń — Branicki — „zacapił” wprawdzie komendę, którą sprawował od 20 sierpnia do 23 września 1792 r., nie była to jednak upragniona

⁷⁰ Sanguszko, o. c., s. 21.

⁷¹ K. K o ź m i a n, Pamiętniki, s. 12

⁷² W. T o k a r z, *Polityka wojskowa konfederacji targowickiej*, Sprawozdania PAU r. 1936, zes. 9, s. 237.

⁷³ W. Ł u k a s z e w i c z, o. c. s. 120 i nn.

⁷⁴ W. T o k a r z, o. c., s. 238.

⁷⁵ *Sumariusz czynności konf. generał. targ. od dnia 14.V. 1792 w Targowicy rozpoczętych...* (dr.).

⁷⁶ *O ustanowieniu i upadku*, cz. I, s. 83—86.

restauracja potęgi buławy. Zniósł wprawdzie Branicki Komisję Wojskową i zaprzysiął wojsko na swoje imię, jednak wobec ostrego konfliktu ze Szczęsnym Potockim, powrotu na widownię Stanisława Augusta, braku aprobaty Katarzyny II na jego „*idées d'extrémité*” i postępującej operacji rozbiorczej stracił hetman serce do buławy. Ginąca Rzeczpospolita przestawała być owym szerokim polem do politycznych harców anarchiczno-magnackich w dawnym stylu. Dzieje buławy, owego sztandaru oligarchii starego typu, mają wymowę wręcz symboliczną. Już 15 sierpnia 1792 chciał Branicki sprzedać swą buławę, ale ambasador Sievers powstrzymał go mówiąc: *stydno*. Dopiero w r. 1793 zamienił hetman ów nieużyteczny już kawałek metalu na epolety carskiego generała *en chef*⁷⁷.

⁷⁷ W. Tokarz, o. c., s. 243; W. Konopczyński, artykuł o Branickim w PSB.

Проекты эти не были тогда внесены правительством. Попытки реформы крепостных отношений во время сейма 1767/68 г. не рассматриваются подробно автором ввиду того, что они уже частично разработаны в исторической литературе. Главное внимание посвящает он попыткам этой реформы перед сеймом 1773—1775 гг. Реформу эту поддерживало тогда несколько просвещенных магнатов, как напр. Иоахим Хрептович, Юзеф Массальски, а в первую очередь — Август Сулковски, который предложил сейму два конкретных проекта законов по этому вопросу. Из них известным остался только первый. Сулковски предлагал гарантировать крестьянам владение пользуемой ими землей и движимым имуществом. В случае нарушения этого владения помещиком крестьянину предоставлялось право звать помещика в суд при посредстве специального чиновника (*advocatus pauperum*). Крестьяне могли бы звать помещика в суд также в случае убийства, изурношения или истязания подданого. Кроме того Сулковски предлагал, чтобы помещики не имели права самовольно повышать крестьянские повинности. Проекты Сулковского, несмотря на огромное влияние, каким пользовался в сейме его автор, встретили решительное сопротивление со стороны большинства Палаты. Но одновременно с этим сейм не принял ни одного из предложенных законов, имеющих целью еще более эффективно прикрепить крестьян к земле. Этих законов шляхта постоянно требовала в сеймиковых инструкциях.

Эмануэль Ростворовски

ИССЛЕДОВАНИЯ ПО ИСТОРИИ ГЕНЕЗИСА ТАРГОВИЦКОЙ КОНФЕДЕРАЦИИ ДЕЛО НАЦИОНАЛЬНОЙ КАВАЛЕРИИ ВО ВРЕМЯ ЧЕТЫРЕХЛЕТНЕГО СЕЙМА

Польские историки военного дела единогласно констатируют, что ошибкой Четырехлетнего Сейма в области военного дела было чрезмерное увеличение числа конницы по отношению к числу пехоты, а также сохранение архаических организационных форм древнепольской шляхетской кавалерии. Автор задается целью выяснить политические и общественные причины этого факта.

Кавалерия „польского образца“, получившая во время царствования Станислава Августа название „национальной кавалерии“, вследствие традиционной организации т. наз. товарищеского, компанейного набора (*zaciąg towarzyski*) являлась синекурой для несостоятельной шляхты и представляла незначительную боееспособность. Она составляла анархический элемент, которым для своих целей пользовались магнаты-кромольники. Вместе с тем организация эта, *par excellence* шляхетская, составляла военную силу, самую подходящую для усмирения революционных движений среди крестьян.

Когда сейм 1788 г. предпринял формирование 100 000 армии, тогда так прогрессивный патриотический лагерь, как и реакционная анархическая партия гетмана Браницкого придавали большое значение увеличению числа конницы. Но в то время, когда „патриоты“ желали ограничить это число до $\frac{1}{3}$ состава армии и преобразовать её организацию в духе дисциплинированной регулярной армии, Браницки стремился увеличить число конницы до $\frac{1}{2}$ состава армии и полностью сохранить её прежнюю анархическую организацию. Пропагандируя демагогичес-

кие лозунги и пользуясь страхом, навешанным среди шляхты крестьянскими волнениями на Украине, Браницки желал приобрести популярность среди шляхты, а из преданной себе конницы создать орудие своей реакционной политики в духе позднейшей Тарговицкой Конфедерации.

Гетманская партия в 1788—1789 гг. провела в сейме свои намерения и в степени, которую трудно уже было отменить, нарушила практическое выполнение увеличения числа войск. „Патриотическая партия“, которая также заискивала популярность среди шляхты, сначала не противодействовала этой политике гетмана и только позже поняла его политическую игру.

Браницкого демаскировали после упорной публицистической борьбы и изолировали в сейме. Однако было уже слишком трудно изменить в корне навязанную им структуру армии. Его противники боялись вооружить против себя шляхетскую кавалерию и сделать её вследствие этого еще более податливой для предательских интриг позднейших вождей Тарговицы.

Браницки и другие участники этой конфедерации считали, что „национальная кавалерия“ поддержит их действия против Конституции 3-го мая. В момент начала войны 1792 г. половину польской армии составляла кавалерия „польского образца“, лишь в незначительной степени реорганизованная сеймом, после устранения влияния Браницкого. Во время военных действий „национальная кавалерия“ обнаружила очень низкий уровень боеспособности, часто убегая просто с поля битвы. Однако помимо sporadических случаев измены и проявления сочувствия по отношению к Тарговице, „национальная кавалерия“ не позволила себе на явное массовое отступничество, на что рассчитывали приверженцы Тарговицкой Конфедерации.

Факт этот можно признать проявлением постепенного освобождения шляхетских масс (представителями которых следует считать „национальную кавалерию“) от влияния магнатов, а также постепенного склонения их на сторону средне-шляхетской „патриотической партии“. Но все таки, поскольку Браницкому не удалось сделать кавалерию в большой мере опорой для его политики, постольку следует констатировать, что перевес в армии недисциплинированной, плохо организованной, убегающей с поля сражения конницы, в значительной степени ослабил обороноспособность Речипосполитой. Это положение дел было в значительной степени вызвано заведомой политикой Браницкого, однако следует здесь подчеркнуть и другие факторы, как напр. интересы мелкопоместной шляхты, с которой считалась и „патриотическая партия“, устаревшую веру в боеспособность шляхты и наконец страх, навешиваемый крестьянскими движениями, особенно на Украине.

Мариян Жиховски

СОЦИАЛЬНО-ЭКОНОМИЧЕСКИЕ ОТНОШЕНИЯ В КРАКОВСКОЙ РЕСПУБЛИКЕ НАКАНУНЕ РЕВОЛЮЦИИ 1846 Г.

На историю Вольного Города Кракова и его округа проливают много света новые архивные материалы. В существующих до сих пор исторических исследованиях мы находим немного исходящих из исторических источников материалов, которые позволили бы начертить относительно полную картину экономи-

Ces projets ne furent pas adoptés par le groupe alors au pouvoir. L'auteur n'analyse pas en détail les essais de réforme du servage entrepris à la Diète de 1767/68, vu qu'ils ont déjà été étudiés dans la littérature du sujet. Il dirige son attention sur l'initiative d'une réforme à la Diète de 1773—75; elle était soutenue par plusieurs grands seigneurs éclairés, tels que Joachim Chreptowicz, Joseph Massalski et surtout par Auguste Sułkowski, qui auparavant déjà, avait formé des projets de modification dans l'organisation du servage. C'est lui qui présenta à la diète deux projets de loi concrets, dont nous ne connaissons que le premier. Il prévoyait des mesures qui assureraient aux paysans la possession de la terre qu'ils cultivaient et du mobilier des fermes. Dans le cas d'une infraction du côté du propriétaire du domaine, le paysan pourrait le citer devant le tribunal par l'entremise d'un employé spécial (*advocatus pauperum*). Le seigneur pouvait être également cité par les paysans dans le cas où il aura tué, blessé ou maltraité un sujet. Sułkowski proposait en outre de défendre aux seigneurs l'augmentation des charges du servage. Malgré l'influence dont jouissait Sułkowski au sein de la diète, ses projets se heurtèrent à l'opposition décidée de la majorité. Cependant d'autres projets de lois présentés à la diète à ce moment, projets tendant à lier les paysans à la terre d'une manière encore plus étroite, ne furent pas votés non plus. La noblesse réclamait sans cesse des lois de ce genre dans les „cahiers de charges" imposés aux députés par les diétines.

Emanuel Rostworowski

LE PROBLÈME DE LA CAVALERIE NATIONALE AU TEMPS DE LA DIÈTE DE QUATRE ANS

(à propos de la genèse de la Confédération de Targowica)

Les écrivains traitant de l'histoire militaire en Pologne constatent unanimement, que la Diète de Quatre Ans commit une faute en augmentant sans proportion le nombre de la cavalerie en comparaison de l'infanterie et en conservant l'organisation surannée de l'ancienne cavalerie nobiliaire polonaise.

L'auteur du présent article s'est posé le but d'éclaircir les causes politiques et sociales de ce fait.

La cavalerie „à la mode de Pologne", dite „cavalerie nationale", au temps de Stanislas Auguste, grâce à son organisation traditionnelle „d'enrôlement par compagnons", demeurait une sinécure au profit de la petite noblesse indigente; n'ayant que peu de valeur du point de vue militaire, elle était un élément anarchique exploité par les magnats, fauteurs de troubles. Formation éminemment nobiliaire, elle constituait en même temps la force armée, la mieux adaptée pour réprimer les soulèvements paysans.

Lorsque en 1788 la diète entreprit la formation d'une armée de 100 000 hommes, le parti avancé, qui prônait la réforme politique — appelé „parti patriote" — de même que, celui, rétrograde et anarchiste, du hetman Branicki, attachaient tous les deux une grande importance à l'augmentation de la cavalerie. Cependant, alors que les patriotes voulaient maintenir le nombre de la cavalerie à un tiers de l'état total de l'armée et réformer son organisation pour en faire une troupe régulière et disciplinée, Branicki visait à augmenter la cavalerie jusqu'à la moitié du total des troupes, et à lui garder en plein son ancienne organisation anarchique. Proférant des mots d'ordre démagogiques et mettant à profit les craintes suscitées par les troubles agraires en Ukraine, Branicki désirait se rendre populaire auprès des nobles et faire de la cavalerie nationale l'instrument d'une politique réactionnaire, selon l'esprit de la confédération future de Targowica.

Le parti du hetman réussit en grande partie à réaliser ses intentions au sein de la Diète sur le tournant des années 1788—89, et faussa l'exécution pratique de l'agrandissement de l'armée d'une manière presque irréversible. Le „parti patriote" s'efforçant également de gagner la popularité parmi la noblesse, ne s'opposait pas d'abord à la politique militaire de Branicki; il finit pourtant par deviner son jeu. Branicki fut démasqué dans une campagne de presse acharnée et resta isolé dans la Diète. Pourtant il était déjà difficile de changer radicalement la structure de l'armée qu'il venait d'imposer, on craignait de s'aliéner la cavalerie nobiliaire et de la rendre ainsi plus accessible aux intrigues traîtreuses des futurs chefs de la confédération de Targowica.

Branicki et ses amis comptaient sur l'appui de la cavalerie nationale dans leur attaque contre la Constitution du 3 mai. Lorsque la guerre éclata, la moitié des troupes polonaises consistait en cavalerie à l'ancienne mode polonaise, qui n'avait été reformée qu'à un degré minime par les mesures adoptées par la Diète après l'élimination des influences de Branicki. Durant la campagne de 1792 cette cavalerie démontra son peu de valeur militaire en prenant souvent la fuite sur les champs de bataille; pourtant, malgré des cas isolés de trahison et de sympathie pour la confédération, elle ne se rendit pas coupable d'une trahison patente en masse, sur quoi les confédérés avaient compté. Ce fait est l'expression du changement, qui s'opérait peu à peu dans les masses de la noblesse (représentées par la cavalerie nationale), les libérant de la tutelle des grands seigneurs et les ramenant dans l'orbite des influences du „parti patriote" où la noblesse moyenne était prépondérante. Mais si Branicki ne réussit pas à trouver dans la cavalerie un large appui pour sa politique, il faut pourtant constater que la présence dans l'armée d'une cavalerie indisciplinée, mal organisée et ne tenant pas pied devant l'ennemi, était une cause d'affaiblissement pour la défense de la République polonaise. Cet état de choses était en grande partie le résultat de l'action consciente de Branicki. Il faut pourtant relever certains autres éléments de la situation, tels que les intérêts de la petite noblesse avec lesquelles le parti patriote devait également compter, le préjugé, existant au sujet de la valeur militaire supérieure de la noblesse, ainsi que la crainte des révoltes paysannes, surtout en Ukraine.

Marian Żychowski

LA SITUATION ÉCONOMIQUE ET SOCIALE DE LA RÉPUBLIQUE DE CRACOVIE (1815 — 1846)

La République de Cracovie jusqu'au moment de sa liquidation après la défaite de la révolution de 1846, grâce à sa situation politique et culturelle a joué un rôle considérable dans l'histoire de la lutte pour l'affranchissement national et social.

Vers la moitié du XIX siècle sur le territoire de la Pologne partagé entre trois occupants, ainsi que sur le territoire de la République de Cracovie, parmi les problèmes essentiels économiques, sociaux et politiques apparaissent les prémices de la révolution agraire, qui à cette époque mûrissaient à la suite de la crise du système féodal et de l'assujettissement des serfs.

Le développement du capitalisme fut gravement entravé par le fait du partage de la Pologne parmi les trois occupants; il dépendait entièrement de leur politique.

Malgré cela, le développement du capitalisme en Pologne avançait conformément aux lois générales — certaines particularités spécifiquement polonaises mises à part. L'exemple de Cracovie depuis 1815 jusqu'à 1846 permet d'observer aussi bien le ca-